Nr. 31. We Lwowie Piątek dnia 9. Lutego 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Moskwa w chwili teraźniejszej.

III.

Lwów 8. lutego.

Narody i państwa nie stoją samą tylko siłą materjalną. Do życia i rozwoju potrzebują one jeszcze sił dodatnich, moralnych, któremi własne masy zapalają i na zewnątrz oddziaływują. Historja zwykła to nazywać ideą lub misją. Taką dodatnią ideą zagrzane, małe plemiona rosły w olbrzymów, a gdy jej zabrakło, największe monarchje rozpadały się w gruzy.

Jak długo ludzkość żyła w stanie na półdzikim, wystarczała sama siła i podbój, będący tej siły następstwem; z biegiem czasu i podnoszeniem się intelektualnego poziomu, przyszła kolej na ideę szczytniejszą, religijną, a gdy nareszcie i ta się wyczerpała, zjawiła się idea uobywatelnienia i wolności człowieka. Dziś ona jest główną podstawą narodów i państw cywilizowanych. Narody i państwa, które jej nie posiadają, są z góry skazane na upadek i zagładę.

Jaką misję ma w Europie Moskwa do spełnienia?

Teoretycy sądzili, że Moskwa ma szczytne posłannictwo oswobodzenia Słowian południowych z pod jarzma tureckiego. Wierząc na słowo dyplomatom petersburskim, byli pewni, że Moskwa pracuje dla Słowian bezinteresownie, li dla ich dobra, i że Słowianie sami są przeświadczeni o szczerych chęciach Moskwy. Teoretycy tak byli na tym punkcie zaślepieni, że im nawet na myśl nie przyszło, iż ten, kto sam wolności nie ma, drugiemu dać jej nie może; że kto ujarzmia Polskę nie jest zdolnym oswobodzić inne ludy — krótko mówiąc, oni nie wiedzieli, że Moskwa zamiast światła, moralności i wolności, musi zanieść na Bałkan ciemnotę, korrupcję i jarzmo własne, stokroć gorsze od tureckiego.

Rok 1876 oświecił pod tym względem całą Europę.

Przekonała się ona dowodnie, że Moskwa [illegible] tylko misję zaborczą, która wystarcza wobec plemion dzikich, ale jest niczem wobec cywilizowanych narodów. Europa postrzegła ze zdumieniem, jak rząd carski zachęcający Serbję do zbrojnego wystąpienia, opuścił ją samolubnie i poświęcił; jak wywoławszy powstanie w prowincjach tureckich, nie ratował tysięcy, które potem mordowano; słowem, Europa nie jest już w błędzie co do istotnych intencyj Moskwy. Ona widzi, że caryzm ma na Wschodzie tylko widoki własne, i że głośny jego panslawizm jest właściwie panmoskwicyzmem.

Ale nie same tylko rządy przejrzały. Ludom słowiańskim, które mniej lub więcej łudziły się jeszcze, spadły łuski z oczu — i oto naród serbski głośno teraz szemrze na swego księcia, oto młodzież kroacka protestuje przeciw polityce Moskwy, nakoniec chrześcijanie w wielkiej radzie tureckiej, pierwsi oświadczają się za utrzymaniem niepodległości Turcji, a tem samem potępiają zaborczą misję caratu.

Gdyby zamiast Moskwy absolutnej i prągnącej w czasach teraźniejszych zwyciężać jedynie w imię siły, było u granic tureckich państwo uczciwe, z misją dodatnią, jakiej współczesna nam cywilizacja wymaga, rozwiązanie sprawy wschodniej nastąpiłoby bardzo łatwo i prędko, i Turcy w Europie przestaliby istnieć. Państwo takie, nie marząc o zajęciu Stambułu ani podbiciu całego Bałkanu, nie omieszkałoby wspierać uczciwie Słowian południowych, którzy przy należytem z jego strony poparciu, znaleźliby w sobie dość siły, aby pokonać Turków i wybić się na wolność. Takiej walce nie przeszkadzałaby Europa, gdyż małoby ją to obchodziło, czy w Stambule panowałby Turek, Grek lub Bułgar. Powiemy więcej: nawet Wielka Brytanja, stojąca dziś tak wytrwale po stronie Turków, opuściłaby ich wtedy pierwsza, aby raz na zawsze załatwić sprawę wschodnią. Jeżeli dziś inaczej postępuje, czyni to z obawy przed carem, który osiedliwszy się raz w Stambule, stałby się już samodzierżcą nie wszech-Rossji, ale wszechświata.

Być może, iż nie jeden weźmie to za paradoks, lecz mimo to nie wahamy się powiedzieć, że dopóki carat nie ustąpi z nad Dniepru i Wisły, dopóty Turcy nie opuszczą Europy. W zaborczej polityce carskiej Moskwy, leży zagadka egzystencji Turcji.

Myślano, że Moskwa ma ideę dodatnią, która cały Wschód zapali, i zanim Europa się ocknie, zniszczy armję padyszacha. Tymczasem po bliższem rozpatrzeniu przekonali się wszyscy, że misja Moskwy Europie już nie wystarcza, albowiem od każdego państwa, które naprzód się posuwa, ona żąda choćby cokolwiek dodatniego.

Bez idei dodatniej dziś się nie zwycięża. Prusy zwyciężyły, bo niosły karność, o której ludy europejskie zaczynały zapominać.

Co niesie Moskwa? Bałwochwalczy kult dla caryzmu, ciemnotę, demoralizację i niewolę. Europa nie przyjmie tych darów, bo o 500 lat cofnąć się nie może.

Tak więc r. 1876 przekonał nawet teoretyków, że idea panslawizmu, o której nie wszyscy wiedzieli że była obłudnie głoszoną, nie jest w Moskwie żadną siłą, lecz raczej przeszkodą do dalszego jej posuwania się w serce Europy.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Jassy 6. lutego.

(P. K.) Właśnie przyjechał tu z Odesy kupiec, który kilka dni jako liwerant armji bawił w Kiszeniewie; z jego ust utrzymałem następujące autentyczne szczegóły o stanie armji południowej.

Jeden pułk piechoty linjowej liczy 4.048 ludzi, jeden pułk kawalerji 768 ludzi; jedna baterja piesza 306 ludzi i 8 armat, a jedna baterja konna 356 ludzi i 8 armat. Jeden korpus składa się z trzech dywizji piechoty liczącej 4 pułki, jednej dywizji kawalerji liczącej 3 pułki, tudzież z 6 bateryj pieszych i 2 konnych — razem 53.478 żołnierzy. Ponieważ jest już 6 korpusów, przeto cała armja południowa liczy teraz wojska regularnego, tj. bez kozaków, 320.868. W drodze jest prócz tego 15.000 saperów i pontonierów. Ich przybycia spodziewają się w Kiszeniewie temi dniami.

Kupiec, o którym mówię, widział głównodowodzącego, księcia Mikołajewicza na koniu, podczas lustrowania obozu. Książę jest wzrostu słusznego, dobrze zbudowany, ale już szpakowaty. Twarz miał smutną; widoczne na niej ślady świeżo przebytej choroby i wielkiego niezadowolenia. W towarzystwie w. księcia znajdował się pułkownik Gailliard, attaché przy francuskiej ambasadzie w Petersburgu. Jest to jedyny wojskowy zagraniczny, który się znajduje przy armji południowej, chociaż i on nie bawi jako oficer francuski, — lecz jako osobisty przyjaciel w. księcia Mikołajewicza.

Mimo że armja gromadzi się tak długo, jej zaprowjantowanie pozostawia jeszcze nie mało do życzenia. Na zapytanie kupca, jaki jest powód chorób między żołnierzami, jeden z oficerów odpowiedział: „Gdy chleba więcej mieć będzie, to i choroby pewnie się zmniejszą."

Rzym 2. lutego.

Izba włoska uchwaliła większością 150 głosów przeciwko 100 prawo dotyczące nadużyć duchowieństwa Prawo to — niefortunny wymysł p. Viglianiego, zapomiany pod przeszłem ministerstwem, a teraz wydobyty na wierzch przez p. Manciniego, ministra sprawiedliwości i wyznań — nie byłoby nigdy przeszło, gdyby pomieniony minister nie był postawił z tego powodu kwestji gabinetowej, i gdyby stronnicy ministerstwa nie lękali się, że całe runie, jeżeli tylko wystąpi jeden z członków. Głosowanie tedy odbyło się nie podług wewnętrznego przekonania, nie podług głosu sumienia, ale kwoli względom politycznym i własnemu interesowi. Sami głosujący za prawem Manciniego przyznają, że to uczynili jedynie, aby zapobiedz przesileniu ministerjalnemu, że przyznają, iż uchwała ta, wdzierająca się w dziedzinę sumienia i wolnej woli, rozciągająca rządowy despotyzm i policyjną szykanę aż do najdroższych i nietykalnych uczuć człowieka, jest godniejszą moskiewskiego lub pruskiego rządu, jak państwa opartego na wolności, ale że większość nie mogła inaczej postąpić, albowiem gabinet byłby upadł. Z opozycji zaś, z prawicy przeszło 35 członków głosowało za prawem, choć je głośniej jeszcze niż deputowani z lewicy i ze środka potępiają. Uczynili zaś to z prostej obawy, aby nie podejrzywano ich liberalizmu, aby ich nie wzięto za przyjaciół duchowieństwa. We Włoszech bowiem panuje od dawna moda radykalizmu: jeżeli w pewnym świecie nie głosi się i nie powtarza ciągle, że księży trzeba wytępić, kościoły puścić z dymem, a wiarę w Boga i w nieśmiertelność duszy zastąpić konwencjonalną cnotą, rachubą i poziomym materjalizmem, natenczas nie jest się niby człowiekiem przyzwoitym, liberalnym, popularności uzyskać niepodobna, nie można zostać posłem do parlamentu, ani być w łaskach u zwierzchników w administracji krajowej. Tak tedy w uchwale obchodzącej nie tylko najżywotniejsze interesa moralne, ale honor Włoch, które się niepowinne były przeniewierzać hasłu Cavour'a: **W o l n y k o ś c i ó ł w w o l n e m p a ń s t w i e**, i które się uroczyście zobowiązały wobec świata, że niepodległość duchowną głowy kościoła we wszystkiem uszanują. — widzimy prawodawców narodu głosujących wbrew własnemu przeświadczeniu przez pokątny interes i małoduszność. Warto na wypadki takie kłaść nacisk wobec nieprzepsutych jeszcze aż do szpiku narodów, by widziały, do jakich to opłakanych następstw prowadzi brak prawdziwej obywatelskiej cnoty prawdziwych zasad, jednem słowem charakteru hartownego i rzeczywiście męzkiego. Wiele zaiste było i jest jeszcze przesady w deklamacjach niemieckiego dziennikarstwa przeciwko zepsuciu i spróchniałości łacińskiego szczepu, tem bardziej, że germański nie jest podobno lepszym, ba, nawet gorszym pod nie jednym względem, gdyż nie ma zgoła poczucia ani s p r a w i e d l i w o ś c i, ani własności; ale jeżeli kocioł garnkowi przygania, to przyznać wypada, że garnek — czyli szczep łaciński jest srodze osmolony i wewnętrznie rozbity. Indywidualny charakter we Francji, w Hiszpanji, a mianowicie we Włoszech zużył się i wytarł, jak zdawkowy pieniądz w ręku lichwiarzy; a ponieważ zbiorowe ciała, rządy i tłumy z indywiduów się składają, ztąd takie iloczyny uchwał i rozporządzeń niezgodnych z zasadami, a mających przecież służyć za zakon społeczeństwa.

P. Mancini w mowie powiedzianej w obronie swojego prawa oświadczył, że jest ono tylko pierwszym krokiem na polu walki państwa z kościołem, jaka się rozpoczyna, i od tej pierwszej uchwały datuje. O ile podobna zapowiedź uspokoić może inne katolickie narody, których duchowny naczelnik znajduje się w Rzymie, a nie gdzie indziej, zostawiam każdemu do osądzenia. Prawo p. Manciniego jest właśnie wodą na młyn utrzymujących, że bez świeckiej władzy nie ma dostatecznych rękojmi dla niezawisłości Głowy kościoła; a zapewnienie, że inne tego samego rodzaju uchwały po niem nastąpią, może nie tylko wzbudzić słuszny niepokój w świecie całym, ale nadto przysporzyć Włochom siła dyplomatycznych kłopotów, a jeżeli się ziści, może w razie wojny zamienić się w Achillesową piętę, w którą każdy nieprzyjaciel Włoch skwapliwie będzie godził. Na nadużycia duchowieństwa najlepszem lekarstwem jest wolność. Biada krajom, w których ramię świeckie poddane jest kościołowi i gotowe do wykonywania jego wyroków! Władza bywa wielką pokusą, a duchowieństwo, skoro ją posiada, wnet czuje chęć posługiwania się nią, aby powściągać materjalną siłą przeciwne wierze objawy pod pozorem, że poskramia zgorszenia i herezje. Jeżeli taka głęboka niewiara, pogarda dla papieża i kościoła, i tak gruby materjalizm zapanowały we Włoszech, to tylko dlatego, że władza doczesna papieży istniała tu przez kilkanaście wieków, i że władza polityczna zostawała w ręku księży. Biada podobnież krajom, które jak Niemcy, a za ich przykładem Włochy wpadają w bałwochwalstwo państwa, i policjanta pobrzękującego kajdanami przeciwstawią kapłanowi zbrojnemu tylko w moc słowa! Wszystkie ich uchwały i ustawy stają się jedynie zasiewem palm męczeńskich, a takiej wegetacji najsilniej nawet zbudowane państwo nie wytrzyma, tak jak stare świątynie i łuki rzymskie porysowane i rozsadzone krzewami, co się w ich rozpadlinach porozrastały. Włochom zaś mniej jeszcze niż innym krajom polityka bismarkowska przystoi, gdyż one jedne w świecie całym posiadają u siebie stolicę powszechnego kościoła i najwyższego pasterza wiernych, a rozporządzenia mające gdzie indziej miejscowe tylko znaczenie, nabierają we Włoszech europejskiej i światowej doniosłości, wewnętrzne kwestje wnet się tutaj przedzierzgają w międzynarodowe.

Po uchwaleniu prawa poddającego pod policyjną kontrolę duchowne czynności kapłana, jako kazania, okólniki, udzielanie sakramentów i spowiedź samą, izba włoska zamiast się wziąć szczerze do pracy nad reformą administracji, w której niezliczone wady i niedostatki wymagają jak najspieszniejszej zarady, poczęła się natomiast bawić w czcze demonstracje i nieprzyzwoite schlebianie człowiekowi, który przybiera z każdym dniem bardziej dyktatorską postawę. Człowiekiem tym jest p. Nicotera minister spraw wewnętrznych. Proces jego z wielkim florenckim dziennikiem *la Gazzetta d'Italia* skończył się wprawdzie wyrokiem dość stronniczym skazującym odpowiedzialnego rękojemcę dziennika na dwa miesiąca więzienia, na 500 franków grzywien i na koszta olbrzymiego procesu wynoszące zapewne więcej niż 150.000 franków, ale proces ten zarazem postawił indywidualność p. Nicotery w najsmutniejszem świetle, powyprowadzał na wierzch skryte dzieje jego żywota i precedensa wcale niepokaźne i niepoczesne. Otoż aby to wszystko zamydlić i zatrzeć, p. Nicotera, niby dla powodów zdrowia zażądał urlopu, a chociaż niebytność jego miała trwać nie dłużej jak dni dziesięć, ogłoszono bardzo szumnie *interim*, którego się podjął prezes rady ministrów p. Depretis upoważniony do takowego umyślnym królewskim dekretem. Jakoż wnet po wyjeździe p. Nicotery posłowie Cairoli i Miceli uczynili wniosek w parlamencie, aby przyznana została narodowa nagroda żyjącym dotąd ochotnikom z wyprawy do Sapri, w której to właśnie p. Nicotera odegrał w 1857 r. rolę tak haniebną podług *Gazzetta d'Italia* i ogłoszonych w niej urzędowych dokumentów, tak zaś przeciwnie chwalebną i świetną podług obrońców tegoż p. Nicotery, tłumaczących niby owe dokumenta, nie podług głoski co zabija, ale podług ducha co ożywia. Napróżno p. Sella, naczelnik opozycji, zauważył, że skoro się przyznaje narodową nagrodę członkom wyprawy pod Sapri, nie ma dobrego powodu, aby takowej nie nadać także niedobitkom 21 innych wypraw i odważnych porywów, jakie policzyć można w ostatnim dwudziestokilkoletnim okresie włoskich dziejów. P. Depretis poparł całą swą powagą wniosek Cairolego, a izba uchwaliła, że ma być odesłany do komisji. Otoż z kilkunastu pozostałych ochotników z wyprawy pod Sapri p. Nicotera jest najważniejszą figurą. Dla tego właśnie nie można mu wyznaczać tysiąca franków rocznie dożywocia jak innym, potrzeba znaczniejszej nagrody. Nagrodą tą ma być tytuł księcia, margrabiego czyli też barona Sapri, który ma mu być nadany przez króla. P. Nicotera wracając z Kalabrji zatrzymuje się w Neapolu nie wiedząc niby o niczem, król, który tam się udał również niby przypadkowo, doręcza mu dyplom, tem bardziej, że z procesu się pokazuje, iż p. Nicotera nie jest szlachcicem i wymyślił sobie dotychczasowe szlachectwo; *interim* zaś zostało ustanowione dla podpisania dyplomu, który powinien nosić podpis ministra spraw wewnętrznych: a jużci p. Nicotera własnego dyplomu podpisywać nie mógł.. W takie to komedje bawią się dzisiaj król, ministerstwo i parlament w chwili kiedy się rozstrzyga sprawa wschodnia, a wojna europejska za pasem!

Stambul 3. lutego.

(k) Wbrew wszelkim zaprzeczeniom, że Moskwa nie myśli podejmować rokowań z W. Portą, w celu wyjednania dla siebie chociażby po zoru koncesyj, fakta odbywające się tutaj przed naszemi oczyma twierdzą wręcz przeciwnie. Moskwa uczuła się bezsilną do podjęcia walki z Turcją, wobec jasnego odsunięcia się od niej Austrji, Niemiec i Anglji, o czem donosiliśmy w ostatniej korespondencji: z rezygnacją więc podziwu godną, gotowa ścierpieć pokornie, bez krwi rozlewu, porażkę niczem nie gorszą od Sewastopolskiej. Tak butny dotąd Ignatjew, stał się po zamknięciu konferencji dziwnie pokornym, jakby był zupełnie na duchu przybitym. Znakomitą do tego ilustracją był jego odjazd, który odbył się w sobotę o godzinie ósmej z rana na statku „Eriklik". Owóż szan. jenerał z dziwną skromnością ambarkował się, tak, że prócz p. Camary, protegowanego moskiewskiego i szczególnego przyjaciela, nikt ze znakomitych z kolonji moskiewskiej nie asystował mu. Akt ten pokory atoli nie zakończył się na tem. Statek jeneralski zamiast odpłynąć wprost na morze Marmara, zawrócił wstecz, i zrównawszy się z sułtańskim pałacem Dołma Bahcze, odsalutował flagą, poczem skręciwszy burtem, popłynął we właściwym kierunku do Aten. Do tej wyjątkowej kurtoazji jak zdaje się zmusił jenerała telegram otrzymany bardzo późno w nocy przed wyjazdem. Zaiste taka pokora okazana przed padyszachem, co go nie przyjął na pożegnanie, nie mogła wyjść z przekonania samego jenerała, który przed paru jeszcze dniami odzywał się głośno z obelgami przeciwko Turkom w ogóle i w szczególności przeciwko świętej osobie kalifa padyszacha. Na nic nie zdały się widać żebraniny carskie u dworów europejskich o pozwolenie pobicia Turków — musiał więc biedny jenerał, ów lew z lwów dyplomatycznych, przeczołgać się na brzuchu przed swym wrogiem i przeprosić go uniżenie.

Nie wypływa ztąd jednak, aby intrygant-ambasador zrzekł się swego dotychczasowego systemu nurtowania i wichrzenia w łonie tureckiem. Straszna dla Moskwy turecka konstytucja i jeszcze straszniejszy Midhat, nie dawali spać intrygantowi. Zdyskredytowany zupełnie i ośmieszony, nie śmiał wszakże brać się sam do tego dzieła. Wyręczali go w tem litościwi dyplomaci europejscy, aby jako tako sklecić jeśli nie szczero-złoty, to przynajmniej tombakowy mostek dla kulawego kolegi o glinianych nogach. Najczynniej w tym kierunku podobno pracuje p. Busch, a sekundują mu pp. Corti i Chaudordi, mający dzisiaj opuścić Stambuł. Używają oni do swych operacyj tajemniczych staro-tureckiej falangi, która pomimo swego fanatyzmu jest w gruncie najskłonniejszą do paktowania z gjaurami, a jeszcze więcej z ich rublami i dukatami. Trudno odgadnąć, co kryje przed nami przyszłość; ale już dzisiaj Midhat uskarża się, że ma zanadto wielu Moskali pomiędzy najwyższymi dygnitarzami państwa. Ten to sprzedajny i zepsuty żywioł mahometański, nadaje się wybornie do zabiegów dyplomatów, pracujących za utrzymaniem pokoju a tout prix. Nietylko bowiem Moskwa, ale i Europa cała zatrwożyła się przed raptownie zmartwychpowstałą potęgą ottomańską, a trwożliwym dyplomatom zdaje sie, że dla niej mogą powrócić czasy Mahometa II. Dziennikarstwo tureckie, barwy Midhata, coraz goręciej i zawzięciej rozbudza zapał w narodzie, wmawiając w niego, że jest znowu powołany do odegrania posłannictwa dziejowego. Drukowane te elukubracje w rzeczywistości wywierają niesłychane wrażenie na umysłach mas, które składają coraz liczniejsze dowody ogromnego zapasu żywotności, spoczywającej w ich łonie. Tłumy zbrojnego ludu podnoszą się w Anatolji, nie żądając niczego od skarbu prócz broni, amunicji i pożywienia, zupełnie tak samo jak za czasów Orkana i Saladyna. Nomady koczujące na najdalszych krańcach Arabji, konno i zbrojno gotowi wyruszyć na pierwsze skinienie Kalifa-padyszacha. Trwoży też ich niepomału niespodziewana liczba regularnej armji, która jak z pod ziemi wzrosła do 600 tysięcy, przy najlepszem uzbrojeniu i organizacji europejskiej. — Tak, słusznie może strachać się tej potęgi Moskwa i inni nieprzyjaciele Turcji, ale myśleć o tem, że islam jest zdolny do nowych zaborów i najazdów, byłoby to największem głupstwem, wylęgłem chyba w chorych głowach dyplomatów, co tak świetnie ilustrowali dopiero co pogrzebaną konferencję. My Polacy tutejsi, nieco lepiej rozumiemy tę kwestję i wiemy, że jest ona zjawiskiem efemerycznem, a *cała potęga dzisiejsza Turcji spoczywa w niepospolitej zdolności Midhata*, wielkiego patrjoty tureckiego, to prawda — ale nigdy najezdnika, ani też zaborcy starej daty.

Komu ten popłoch jest najwięcej nie na rękę, o tem zdaje się nie potrzeba dopowiadać. Garstka nasza emigracyjna, ożywiona najświetniejszemi nadziejami i wiarą w lepszą przyszłość narodu, ze smutkiem a następnie z gorzką spoglądała na zachowanie się kraju podczas konferencji. Najwyżej postawieni dygnitarze tureccy i przychylni Polsce dyplomaci europejscy, domagali się od nas jakichkolwiek oznak żywotności kraju, aby stosownie do naszych próśb módz wystąpić w obronie naszej na konferencjach. Tymczasem kraj okazał się niedorosłym do teraźniejszej sytuacji, i dobrowolnie wtłaczał jeszcze mocniej na siebie obrożę niewoli; a my wynieśliśmy tę smutną dla emigracji naukę, że szliśmy najfałszywszą drogą, zapomniawszy o tej, którą tradycja emigracyjna wytknęła. Od dzisiaj pewnikiem dla nas pozostanie: że zagraniczna akcja polska tylko w rękach emigracyjnych spoczywać powinna, a do posługi jej, nie kto inny jeno reprezentacja, stojąca na czele emigracyjnej organizacji, może być zdolną. Wybaczcie nam tę prawdę, spodziewamy się, że każdy dobry patrjota zgodzi się na nią.

Tymczasem Węgrom jakoś się lepiej od nas powodzi. Jenerał Klapka był temi dniami na audjencji u sułtana, poczem udał się do w. wezyra i ministra spraw zagranicznych; ma on podobno zostać organizatorem armji chrześcjańskiej, o której tutaj bardzo wiele mówią. — Studenci peszteńscy mają w sobotę ostatecznie wyjechać. W pierwszej podróży podczas burzy zachorował z nich jeden na morską chorobę i nie uważał jak od świecy zajęły się dzienniki w kajucie, znajdującej się tuż obok prochowni. Przytomność komendanta „Ismaila" Ali-beja zbawiła statek i poczciwych chłopców od niewczesnej podróży napowietrznej.

Proces rewolucjonistów rossyjskich.

(Ciąg dalszy.)

Pomijając faworyta pani Grosvent przez skrócenie zwanej, który nie powiedział: *que la diable les „importe"*, lecz *„emporte"* itd., zanim przystąpimy do dalszego sprawozdania, należy nam sprostować ważniejszy błąd drukarski, a mianowicie, że obwiniony Michał Czarnawski nie był synem „protodziekana" lecz „protodijakona" smoleńskiego soboru. „Protodziekanów" w kościele prawosławnym nie ma, jak nie ma ich w żadnym innym kościele. Dopełniwszy tego małego spostowania w imię ścisłości dziennikarskiej, przechodzimy do wyliczania reszty obżałowanych:

c) P i ę c i u Ś l u s a r z ó w i j e d e n s z e w c.

Aleksander syn Jana M o r o s z k i n, ślusarz, mieszczanin niemajętny z m. Korczewy, twerskiej gubernji, i ślusarz Bazyli syn Jakóba I w a n o w, powiadają że tylko przez pomyłkę policja ich aresztowała, a później pobiła. Spacerowali oni sobie po Newskim, a policja na nich napadła. Sędzia śledczy nie zgodził się z podobnem zapatrywaniem. — Iwanow, przecież nie nazywacie się Iwanowym, lecz Sawieliewym, jak wyśledziła policja? — pyta sędzia śledczy. Iwanow chętnie na to przystaje, lecz na żaden sposób nie może sobie przypomnieć, gdzie się urodził. Okazało się po długich debatach, że nigdzie się nie rodził; w żadnej gubernji, w żadnym powiecie, w żadnej wsi nawet; sam nie wie jakim sposobem na świecie się znalazł. — To możeś z nieba spadł?... — Być może.

Chaim Zelmanowicz N o w a k o w s k i, szewc z powołania, przez kolegów Jefimem Zacharowiczem zwany, twierdzi że jest mieszczaninem m. Zołotonoszy połtawskiej gubernji. Przed dwoma miesiącami przybył do stolicy założyć warsztat; jeżeli dotąd nie założył, nie jego w tem wina. — A pańska żona jak z domu? — Moja?... — No, tak; czy tylko nie Zofja Gurowicz?... — Okazuje się, że rzeczywiście Zofja Gurowicz. Obwiniony student medycznej akademji Jakób Gurowicz, jest rodzonym bratem pani Chaimowej.

— A nie znasz pan przypadkiem niejakiej panny Felicji Szeftel, o pięknych blond włosach, oczy szafirowe?... — pyta sędzia śledczy. Nowakowski nie zna, lecz przypuszcza, że może kiedy i widział pannę Felicję, ale nie przypomina tego sobie dobrze.

Nadaremno biedak szewc się wypierał; dowiedzionem zostało, że zna dobrze pannę Felicję Szeftel rodu żydowskiego; mieszkała ze studentami Gurowiczem i Wileńcom w jednym pokoju. Gurowicz, Nowakowski i Felicja, byli jakby jedno gniazdo.

Mateusz G r y g o r i e w, ślusarz i chłop ze wsi Gołuchanowej, jarosławskiej gubernji, myszkińskiego powiatu, wybrał się przed południem dnia 18. grudnia z pod Sergiewskiej ławry, gdzie mieszkał, na „stronę Wyborgską" (dzielnica miasta) do pewnego swego znajomego, a znalazł się na placu Kazańskim. To tak samo jakby kto we Lwowie idąc z Zielonego na Rury, znalazł się na placu Halickim — ale Grygoriew „innej drogi nie zna."

Podobnie do Grygoriewa tłumaczył się ślusarz G r o m o w, wierny kamrat jego.

Gromow także „innej drogi nie zna," a co do udziału w manifestacji, także nic nie wie. Był on na mszy, potem na plac wyszedł, ale żeby miał co widzieć lub słyszeć — broń Boże! — Nie mam zwyczaju oglądać się — powiada Gromow. — Ale jakżeż u djabła tutaj się dostałeś?... woła sędzia śledczy. — Ktoś napadł na mnie z tyłu i tutaj przyprowadził.

Bazyli T y m o f i e j e w, także chłop i ślusarz, rodem z powiatu borowiczewskiego w nowogrodzkiej gubernji (wsi nie pamięta), d. 18. grudnia szedł najspokojniej po Newskim, aż tu przyczepili się do niego policjanci i do kozy wzięli. — A ten naręcznik żelazny (sortie du bal), który przy tobie znaleziono? — Nie znalezli u mnie nic; naręcznik na ziemi leżał. — Boś go rzucił, odpiera sędzia śledczy.

d) J e d e n c h ł o p i e c 15-l e t n i i c z t e r y p a n i e n k i.

Chłopie mużyckie Jakób syn Szymona P o t a p ó w, piętnaście lat zaledwie ma. Oczy bystre, mina wyzywająca, ubrany w kożuszku. Polegać na nim można jak na Zawiszy, to też [illegible] miał sobie ważny obowiązek chorążego [illegible] rozwinął czerwoną chorągiew ko-

muny i wołał: „niech żyje wolność, precz z carem!" Fach rewolucyjny nie jest bynajmniej nowym dla niego. Przed kilku laty pracował na petersburskiej fabryce Tortona, gdzie dotychczas pozostaje młodszy braciszek jego, 12-letni Arsenji i „bez znajomości ze studentami, dla których bystry, pojętny i energiczny chłopak, był bardzo na rękę do pewnych sprawek, Jakóbek dotychczas pracowałby spokojnie na fabryce", jak powiada stary jego ojciec, sprowadzony do konfrontacji do Petersburga ze wsi Koznakowej, staryckiego powiatu, twerskiej gubernji, gdzie jest gospodarzem.

W skutek znajomości ze studentami, Jakóbek niebawem stał się „rewolucjonistą". Ogromnie był z tego dumny! Wysłany na początku roku przeszłego pod cudzem imieniem (Piotra Siergiejewa) z jakiemiś zleceniami do Kijowa, spisał się dobrze. Dostał się był wprawdzie do kozy wraz z tymi, do których był wysłany, ale nikogo nie wydał, do niczego się nie przyznał i po kilkumiesięcznem więzieniu w kazamatach, z braku dowodów został wypuszczony na wolność. Żandarmerja odesłała go tylko do wsi rodzinnej, do ojca i oddała pod nadzór policji, co stało się w początkach lipca roku przeszłego.

W Kaznakowej nie długo popasał. Zaraz po pokrowie zniknął z oka policji w piękną noc jesienną i znowu w Petersburgu wypłynął, ku wielkiej radości studentów, a szczególnie studentek. Bystry chłopak był ulubieńcem zanadto.

Barbara, córka Konstantego Iljaszenko, córka obywatelska, chcąc pracować dla ludzkości i sobie tylko zawdzięczać utrzymanie, wstąpiła przed parą laty na kursa medyczny w Petersburgu do akademji medycznej. Szlachcianka, córka majora, Zofja Andrejewna Iwanowa, jako osoba dość majętna, nic nie robiła, niczem się nie zajmowała.

— Pani podobno byłaś już raz zamięszaną do sprawy politycznej, a nawet i teraz zostajesz pod śledztwem za zbrodnię stanu, toczącą się w Moskwie?... Panią niedawno wypuszczono na porękę po złożeniu przez nią kaucji? — pyta sędzia śledczy.

— Nie przeczę temu.

Studentka medycyny, córka urzędnika, Lidja Wasiliewna Nikołajewskaja, młoda silna brunetka; podobnież jak poprzednie, najniewinniej w świecie została aresztowaną.

— No, no, wiemy jak to najniewinniej... pani była policjantów, pani byłaś już raz karana, siedziałaś już w więzieniu za rozpowszechnianie książek zakazanych?.. — Panna Lidja z uśmiechem odpowiada sędziemu, że były to książki bardzo dobrej treści.

Wszystkie studentki noszą krótko ostrzyżone włosy — ale panna Felicja nie miała od mięj rozstać się z bujnym swym pięknym warkoczem i nosi włosy w tył rzucone za plecy. Namiętna, egzaltowana, gorąca — ładne to dziecko o oczach szafirowych, okazało się najniebezpieczniejszem ze wszystkich dla imperatorskiej policji. Ona to stanęła na czele kolumny. „Naprzód, za mną!..." krzyknęła i pierwsza rzuciła się na policjantów. Czytelnik przekona się jutro, ile to „drapieżności" mieści się niekiedy w ładnem stworzeniu. Dziś tylko powiemy, że panna Felicja córka Isaaka Szeftel, jest córką kupca żyda, że właściwe jej imię jest Fejga. Z jakiej prowincji pochodzi nie wiadomo; zdaje się jednak że z Polski; bo świadkowie powiadają, że studentki ze studentkami rozmawiali w cerkwi po polsku.

Na tem kończymy wykaz obwinionych. Jest ich 21, studentów, dziewcząt, ślusarzy, szewców i żydów. Osobliwsza kompanja!

(D. c. n.)

Depesza okólna Gorczakowa.

Podana w telegramie treść depeszy okólnej, brzmi dosłownie:

Opieranie się Porty życzeniom Europy przenosi przesilenie wschodnie w nowy okres. Gabinet cesarski poczytywał tę kwestję od początku za europejską, która tylko w skutek jednogłośnej woli wielkich mocarstw rozwiązaną być może i rozwiązaną być powinna. Ponieważ faktycznie wszelka wyłączna i osobista a nieszczera polityka odpędniejszą została przez wszystkie gabinety, cała więc trudność ograniczała się na tem, ażeby nakłonić rząd turecki do sprawiedliwego i ludzkiego rządzenia chrześcijańskimi poddanymi sułtana i ażeby Europa nie była narażoną na nieustanne przesilenia, obrażające jej sumienie i zakłócające spokój.

Była to zatem kwestja ludzkości i powszechnego interesu.

Odpowiednio więc do tego starał się gabinet cesarski o przyprowadzenie do skutku zgodności Europy w celu zażegnania kryzis i zapobieżenia jej powrotowi. Porozumiał się z gabinetem austro-węgierskim jako bezpośrednio zainteresowanym w celu przedłożenia gabinetom europejskim projektów, któreby posłużyły za podstawę powszechnego porozumienia i jednolitego zgodnego działania. Projekty te zawarte w depeszy hr. Andrassego z d. 18. (30) grudnia 1875, uzyskały aprobatę mocarstw i Porty.

Kiedy jednak brakło sankcji wykonawczej temu porozumieniu i okazało się ono bezowocnem, zostały gabinety przez memorjał berliński zaniewolone do objawienia swego zdania co do zasady ewentualnej akcji wspólnej, związanej ze względu na najskuteczniejszych środków do osiągnięcia wspólnego celu.

Ponieważ niezgodna była pod tym względem zgodność i w skutek tego akcja dyplomatyczna się przerwała, natknęły się gabinety na nowo wobec coraz groźniej zbliżającej się kryzis przez morderstwa w Bułgarji, rewolucję w Stambule i wojnę z Serbją i Czarnogórą.

Za inicjatywą rządu angielskiego ułożyły gabinety zgodnie podstawy pacyfikacyjne i gwarancje, które miały być roztrząsane na konferencji zwołać się mającej do Stambułu. Konferencja ze zupełnej zgodności tak co do warunków pokojowych, jakoteż co do mających być wprowadzonemi reform. Udzieliła więc konferencja ten rezultat Porcie w formie stanowczego i jednogłośnego życzenia Europy, a ze strony Porty natomiast spotkała się z zaciętym oporem. Po usiłowaniach dyplomatycznych, trwających więcej jak rok i dowodzących, jak wielką wagę mocarstwa przywiązują do wspólnego działania i do prawa swoich, tudzież że zgodna utrzymania tych praw powagi dla [illegible] składając oraz dow[illegible]

stanowczej, ażeby przez porozumienie europejskie cel powyższy osiągnąć, znajdują się jednak mocarstwa mimo to wszystko w tem samem położeniu, co na początku przesilenia. Kryzis ta stała się jeszcze uciążliwszą w skutek krwi przelanej, w skutek rozżarzonych namiętności, groźniejszej ruiny i widoku, przeciągającego się w nieskończoność ubolewania godnego stanu rzeczy, który ciężarem swym przygniata Europę i przez co powodu niepokoi opinję publiczną i rządy. Porta zapomina o złożonych przez się przyrzeczeniach, tudzież o obowiązkach członka koncertu europejskiego — nie liczy się bowiem z jednogłośnemi życzeniami mocarstw. Nie probując nawet zrobić kroku, prowadzącego do zadowalniającego rozwiązania kwestji, pogorszyło się też położenie na wschodzie i stało się nieustanną groźbą dla spokoju Europy, dla uczuć ludzkości i dla sumienia ludów chrześcijańskich.

W takich okolicznościach, najjaśniejszy pan, zanim na przypisywanem mu stanowisku zrobi krok decydujący, przywiązuje najprzód wagę do tego, co też gabinety zdecydują, gabinety, z którymi łączyliśmy dotąd nasze usiłowania, i z którymi i nadal życzymy sobie iść wspólnie.

Cel mocarstw został przez konferencję jasno przedstawiony.

Opór Turcji uwłacza godności Europy i zakłóca jej spokój. Zależy nam więc na tem ażebyśmy wiedzieć, co też gabinety działające dotąd wspólnie z nami — uczynić zamyślają ażeby odpowiedzieć na opór i zapewnić wykonanie swoich uchwał.

Prosimy pana, ażebyś zechciał zasięgnąć pod tym względem wiadomości oddając jednocześnie ministrowi spraw zewnętrznych niniejszą depeszę w odpisie i odczytując mu takową.

Przyjm pan itd.

Sprawy zagraniczne.

Turcja. Ze wszystkich stron i ze sfer bardzo poważnych głosy zgodnie twierdzą, że do upadku Midhata paszy przyczyniły się główne intrygi kotery dworskiej, będące w związku z intrygą zewnętrzną, a tą zewnętrzną była intryga dyplomaty rossyjskiego Ignatjewa. Podejrzenie takie wypowiada głośno nawet najprzychylniejszy i najumiarkowańszy w sądach o Petersburgu dziennik *Polit. Corresp.*

Prócz powyższych całkiem naturalnych pogłosek, krążą jeszcze następujące pogłoski: Midhat pasza miał się stać ofiarą sprzysiężenia kamaryli dworskiej, na której czele stał Damad pasza, szwagier sultana, tudzież Nuri pasza, także wysoki urzędnik dworski. Oni to i spółka zdołali przekonać Abdul Hamida, że Midhat, jeśli nie zamyśla o usunięciu dynastji Osmanów, to przynajmniej o zdetronizowaniu Hamida. W grze tej jednak — jak dodaje *Fremdenblatt* — były czynne wpływy obcego mocarstwa i przekupstwa przez agentów tegoż mocarstwa, którego nawet wymieniać nie ma potrzeby. Oczywiście, iż wymieniony dziennik pisze: miały być czynne, i rejestruje to jako pogłoskę.

Do Peszta telegrafują ze Stambułu, że sułtan, jeśli życzył sobie utrzymania spokoju w stolicy, to był zmuszony jak najprędzej pozbawić Midhata paszy godności wielkiego wezyra. Przed kilku dniami bowiem miał Midhat z powodu sprzeczności w zapatrywaniach z Savietem paszą co do kwestji ugodowej z Serbją, zażądać u sułtana usunięcia tego ministra. Gdy na żądanie Midhata sułtan zgodzić się nie chciał, wówczas Midhat wezyr zamknął się w swoim pałacu i zaczął konspirować przeciw swemu panującemu, szukając zwolenników także w załodze wojskowej w stolicy (?), dlatego nastąpiło tak szybkie wydalenie Midhata. Zresztą przed kilku jeszcze dniami zwracali Mehmet Ruždi pasza i Achmet Kaisserli uwagę sułtana na ryzykowną politykę Midhata.

Znany publicysta węgierski Vambery, ocenia kryzis turecką następnie:

Midhat pasza wyrobił sobie popularność niezmierną; jemu to udało się rozbudzić entuzjazm w najrozmaitszych plemionach dla jedności państwa Osmanów; na jego słowo sypały się miljony piastrów i stawił setki tysięcy ludzi. Tak przeważny wpływ człowieka, który zresztą tak pręd[illegible] nie miał poprzedników dzisiejszego sułtana, musiał w panującym obudzić zaniepokojenie. Prócz tego wielką rolę odgrywał wpływ szwagra sułtańskiego Mahmuta Damada i koterja dworska pokojowa pracowała usilnie nad podkopaniem stanowiska Midhata. Konstytucja prawdopodobnie utrzyma się, gdyż przemawiają za tem mianowania ministrów rolnictwa, sekretarza stanu i ministra spraw wewnętrznych.

Nie wiadomo, czy wygnany Midhat uda się do Europy, ale to nie ulega wątpliwości, że w skutek tego wypadku stoi Turcja w przededniu niebezpiecznej rewolucji.

Presse umieszcza telegram ze Stambułu tej treści:

W tutejszych sferach rządowych uważają usunięcie wielkiego wezyra za koncesję uczynioną przez sułtana mocarstwom, i spodziewają się, że obecnie mocarstwa oświadczą gotowość zawiązania z Portą napowrót stosunków dyplomatycznych.

Jeżeli ze strony mocarstw nie objawi się w powyższym kierunku życzenie, dopóty natenczas polityka Midhata nie zmieni ani na jotę polityki poprzednika wygnanego.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 6. lutego. W kredytach dodatkowych, których rząd domaga się od Rady państwa na r. 1877, mieszczą się następujące sumy przeznaczone dla Galicji: 70.000 złr. na budowę dwóch dróg przez Karpaty, 9000 złr. na kupno 3 domów w Mościskach na pomieszczenie starostwa, 30.000 złr. jako pierwsza rata na wewnętrzne urządzenie gmachu techniki we Lwowie (z gmachu przeznaczonego na cele naukowe w innych krajach!) 984.000 złr. dla kolei dniestrzańskiej, 391.700 złr. dla leluchowskiej, 40.000 złr. na wybudowanie więzienia w Tarnowie. Prócz tego, w budżecie ministerjum rolnictwa jest pozycja dla „inspektora kultury krajowej".

W komisji budżetowej Rady państwa referował dr. Wegscheider o ustawie dotyczącej uwolnienia skutków wykupna propinacji w Galicji i na Bukowinie od stęplów i należytości, proponując przyjęcie wniosku rządowego. Szef sekcji Ender (z ministerstwa skarbu) wniósł odroczenie dyskusji z powodu, iż potrzebnym jest do niej reprezentant ministerstwa spraw wewnętrznych. Mimo opozycji dr. Dunajewskiego dyskusję odroczono.

* *Hon* umieszcza artykuł o zerwaniu układów w sprawie bankowej, w którym powiada, iż ministerjum węgierskie przedstawiło cesarzowi, że rząd przedlitawski i bank narodowy okazały zupełną niechęć do ustępstw, zupełne nieuznawanie interesu Węgier i nieposzanowanie ich godności. Wobec tego utworzenie wspólnego banku jest niemożliwem. Gabinet oczekuje decyzji korony i dopiero gdyby ta wypadła niekorzystnie, poda się do dymisji. Trzyma on się programu samoistnego banku węgierskiego. Minister Wenkheim został w Wiedniu oczekując decyzji, o której mowa. W Budapeszcie panuje gorączkowe poruszenie umysłów. — Według *Tagblattu*, cesarz polecić miał ministrom węgierskim ponowne zetknięcie się z większością sejmu, a na czwartek zawezwał ich do Wiednia. Cesarz wyrazić się miał z uznaniem, że Węgry w ustępstwach swoich poszli tak daleko, jak tylko mogli. Zdaje się, iż w tym jeszcze tygodniu przesilenie będzie rozstrzygniętem.

Kronika.

Lwów d. 8. lutego.

Kronika balowa. Bal akademicki odbędzie się w sobotę 10go w salach Domu Narodnego. Jak co roku tak i w tym karnawale nie szczędził komitet zabiegów, ażeby bal akademicki utrzymać w tej świetności jaką się chlubi od wielu lat. Rozesłano 2000 zaproszeń, a cel na jaki bal urządzono powinien znaczną część zaproszonych zgromadzić w sali balowej. Kancelarja komitetu otwartą jest w hotelu Żorża dnia 8. i 9. bm. od godz. 10—4, w dniu balu zaś od godz. 9 z rana do 9ej wieczorem, przy wstępie do sali od godz. 8 wieczorem. Bilety na galerję nabywać można: po 3 gld. w I rzędzie, po 2 gld. w II rzędzie, po 1 gld. w III rzędzie.

(nt.) W sobotę 10. lutego b. r. odbędzie się w salach stowarzyszenia „Frohsinn" w hotelu Żorża wieczorek z tańcami na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierot, urządzony przez wydział towarzystwa wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie. Nie wątpimy, że wieczorek ten wypadnie świetnie — lata ubiegłe są nam rękojmią, że i w sobotę bawić się będą ochoczo i z humorem — a etykieta wyrugowaną będzie z sali. Kto ma więc zamiar bawić się dobrze, prawdziwie po polsku, a przyczynić się chce także do celu dobroczynnego — niech nie minie tej sposobności. Ci, którzy nie otrzymali zaproszenia, a chcą być na tym wieczorku, raczą się zgłosić do dyrektora drukarni *Gazety Narodowej* p. Skerla.

(nt) **Reduta akademicka**, która odbyła się 3. b. m. przyniosła brutto dochodu 2.700 złr., a po odtrąceniu wydatków wynosi czysty dochód 1.060 złr. Sukces więc tego balu jest wcale dobry.

Składki. Dla wdowy z trojgiem dzieci nadesłał pan E. Z. z Tarnowa 1 rubel srebrny.

Na druk elementarza polskiego dla dziatwy szląskiej otrzymaliśmy od pana E. Z. z Tarnowa 1 gld. Razem z poprzedniemi gld. 16·20.

(z) **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Piotra Wołosiańskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wojutyczach, Aleksandra Bartosza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Biłohorszczy i Jana Rogowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Czortowcu.

Naczelnik dyrekcji poczt przeniósł pocztmistrza Franciszka Knihinickiego z Białej do Oświęcima i nadał posadę ekspedjenta pocztowego w Bogdanówce ekspedytorowi Adolfowi Hofsass.

(z) **Jednoroczni ochotnicy,** którzy dotąd nie złożyli egzaminu oficerskiego, zostali w tych dniach wezwani na mocy rozporządzenia ministerjum wojny, aby się zgłosili w tym celu w kwietniu lub czerwcu b. r.

(z) **Broszkę złotą,** wysadzaną ametystem i trzema djamentami znaleziono wczoraj w sali ratuszowej po koncercie p. Wieniawskiego. Odebrać można zgubę w policji.

Stan powietrza. Dziś 8. — 1° R. Śnieg. Odwilż.

Szal w kraty czarne i białe odebrać sobie może w policji niewiadoma pani, która jadąc onegdaj wieczór na zabawę zapomniała go w dorożce nr. 59.

(z) **Uszkodzenie ciała.** Mojżesz Zukerkandel, kotlarczyk, posprzeczawszy się onegdaj na ulicy Szajnochy z Mannesem Obstem, uderzył go młotkiem w twarz tak mocno, iż go ciężko zranił. Chłopaka ranionego odprowadzono do pomieszkania rodziców. Zukerkandla zaś przyaresztowano.

(z) **Kradzieże.** Uczniom seminarjum nauczycielskiego Wilhelmowi P. i Bronisławowi T. skradziono 6. b. m. o godzinie pół do szóstej z przedpokoju sali gimnastycznej p. Madejskiego przy ulicy Kopernika surdut zimowy czarny i „menżykow" siwy z podszewką w białe i czarne pasy. — Józefowi Eisnerowi, szynkarzowi pod l. 25. przy ulicy Piekarskiej, skradł ktoś onegdaj z podwórza beczkę piwa.— W kamienicy pod l. 7. przy ulicy Krasickich spostrzeżono onegdaj wieczór uchodzącą kobietę z chustą na głowie, w białe i czarne kraty, która, jak się następnie przekonano, skradła z kuchni p. Emila Loscha wielki moździerz mosiężny wartości 14 złr.

(z) **Aresztowania.** Straż policyjna przytrzymała Ludwika Pernala, znanego złodzieja kieszonkowego, który dnia 1. b. m. skradł p. Emmie Schirer 10 złr. z kieszeni, na ulicy Karola Ludwika; tudzież Rozalję Sozańską, karaną już za kradzież, z powodu, że się w zamiarze kradzieży kręciła koło izraelitek sprzedających na koszach perkale i płótna. Rasche Finkler, jedna z tych izraelitek, poznała także w aresztowanej tę samą złodziejkę, która jej dniem poprzód sztuczkę płótna skradła ze straganu.

(z) **Sprawozdanie** Stowarzyszenia członków orkiestry teatralnej za r. 1876. Fundusz dyspozycyjny wynosił z początkiem 1876 r. guld. 1951·31, fundusz żelazny 19,782·37. Wkładki członków rzeczywistych wynosiły 315·50, członków wspierających 2 gld., zapomogi spłacone 510·74, odsetki z funduszu żelaznego 1145, odsetki z kwot chwilowo lokowanych 178·84; dochody przygodne 126·1, a mianowicie: a) z koncertu 26·1, b) wstępy redut 90, c) od dyrekcji teatru 10, co czyni ogółem dochodów 24,011·77.

Rozchody, a mianowicie: emerytury 653·92, zapomogi doraźne 158, zapomogi dla sierot 10, nadzwyczajne datki i odprawy 337·7, inwentarz 17·10, rozdane zapomogi zwrotne 325, koszta administracyjne 6·1, co czyni razem 1507·10. Stan majątkowy Towarzystwa z dniem 1 stycznia 1877 wynosi: gotówką 2722·30, efektami przechowanemi w skarbcu Towarzystwa kredyt. ziem. 19,782·37, w zaległościach u członków 157, w zapomogach zwrotnych 994·5, w inwentarzu 233·78. Razem majątek Stowarz. członków orkiestry teatralnej wynosi 23·889,50. Na zgromadzeniu w styczniu br. odbytem uchwalono z funduszu dyspozycyjnego przyłączyć potrzebną kwotę do funduszu żelaznego w celu wyrównania kwoty 20.000 guld. Ukonstytuowany został wydział, którego skład jest następujący: prezes R. Makarewicz, zastępca K. Lang; wydziałowi: F. Frodl, F. Berthold, M. Faliński, J. Kolbe, F. Wollmann.

Drugi koncert H. Wieniawskiego wypadł równie świetnie jak pierwszy. Sala była literalnie nabita — świat piękny zgromadził się licznie. Do uwag naszych o grze znakomitego artysty umieszczonych po pierwszym koncercie nie mamy dziś nic dodać. Po każdym utworze, koncertanta kilkakrotnie wywoływano, za co on odegrał kilka numerów nadliczbowych, przyjętych burzą oklasków. Pianista p. Nikisch wywiązał się ku powszechnemu zadowoleniu, a znana amatorka, p. R. śpiewała z czuciem i zrozumieniem rzeczy. Oklaski publiczności były sprawiedliwą nagrodą.—Jak się dowiadujemy, jutro w piątek, p. Wieniawski ulegając prośbom da jeszcze jeden i ostatni koncert.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 8go „Żydówka" opera w 5 aktach Halevy'ego.

Jutro 9. „Dwie blizny" i z opery „Marta" akt 3ci i 4ty.

13. „Straszny dwór," a 15. „Aida."

(b) Przedstawiona wczoraj po raz pierwszy jednoaktowa komedja Fredry (ojca) p. t. „Dwie blizny" niezwykłego doznała sukcesu. Publiczność licznie zgromadzona ubawiła się wybornie znakomicie wyzyskanemi sytuacjami komicznemi i iście niewymuszonym humorem tryskającym z każdego zdania. „Dwie blizny" daleko lepiej podobały się, niż „Wielki człowiek," choć wiele między oboma sztukami analogji znaleźć można. Obsada ról była bardzo staranną i całe przedstawienie pod względem gry wypadło z precyzją, jakiej dzieła Fredry wymagają. Jutro podamy o sztuce, jako też o jej reprezentacji dokładne sprawozdanie.

(z.) **Niezwyczajna zbrodnia** wyszła w tych czasach na jaw po dziesięcin latach, w Zawałowie, w powiecie Podhajeckim. Dnia 2. stycznia r. 1868 włościanin zawałowski, Łukasz Rokicki, znaleziony został obwieszony w własnej szopie. W braku jakichkolwiek poszlaków uznano w wypadku tym prosty fakt samobójstwa i nieszczęśliwego Rokickiego jako samobójcę pochowano. Dopiero w ostatnich czasach, wdowa po Rokickim Hanuska, wymówiła się przed jedną z sąsiadek, że mąż jej zszedł ze świata nie w skutek samobójstwa, lecz że własny syn jego młodszy Józef, gdy ojciec w nocy pijany powrócił z karczmy do domu, powalił nieszczęśliwego na ziemię i udusił! Uduszonego następnie morderca wspólnie z bratem starszym Wasylem i z matką wywlókł z chaty i w szopie powiesił, a sąsiadom opowiedział, że ojciec w obłędzie pijaństwa sam sobie życie odebrał, dla tego też władza miejscowa zezwoliła na pochowanie zwłok ojcowskich i zbrodnia uszła bezkarnie. Jak tylko odkrycie Hanuśki rozeszło się po Zawałowie i wójt ściślej rzecz badać zaczął, umknął Józef Rokicki z domu, zaczem na razie tylko brat jego Wasyl i matka zostali przyaresztowani i odstawieni do sądu w Podhajcach; dzięki jednak energicznym poszukiwaniom za zbiegiem wytropiono wkrótce w Brzeżanach i uwięziono także właściwego sprawcę zbrodni. Przed sądem Józef Rokicki przyznał się otwarcie do winy, podając zarazem, że do zamordowania ojca namówiła go matka, a to dla tego, ponie[illegible] który był nałogowym opojem i ostatni grosz w karczmie marnował. Hanuśka Rokicka, lubo rzeczywiście wiedziała o spełnieniu zbrodni, przeczy stanowczo twierdzeniu syna, a nawet przeczy, jakoby była obecną zamordowaniu Łukasza Rokickiego, podając na swe usprawiedliwienie, że noc, w której popełniono to morderstwo, przepędziła nie w domu, lecz u sąsiadki, i że długi czas była przekonaną, iż mąż jej sam się obwiesił. Co w tych sprzecznych zeznaniach jest prawdą, okaże dalsze, w toku będące śledztwo.

(s) **Kraków** 7. lutego. Przyrzekłem udzielić bliższych szczegółów o powodach porzucenia zamiaru przybycia opery lwowskiej do Krakowa. Otóż dowiaduję się, że umowa na warunkach zeszłorocznych dawno już została zawartą, tylko ewentualnie w razie zgodzenia się obu dyrekcyj została zastrzeżoną możność porozumienia się nie co do działu dochodów, jak się wyraziła *Gazeta Narodowa,* ale co do tantjemy dla dyrekcji krakowskiej. Dyrekcja krakowska obstaje teraz przy tej pierwotnej umowie, nie przyjmując układów o tantjemę, korzysta więc tylko z prawa, które obu stronom służyło, powodem zaś odmówienia układów o tantjemę jest to, że pierwotnie było ułożonem, iż opera lwowska przyjedzie dopiero 1. maja, na żądanie zaś dyrekcji lwowskiej dyrekcja krakowska zgodziła się cofnąć ten termin do 15. kwietnia, co wypada na niekorzyść dyrekcji krakowskiej.

Zresztą nie tracimy tu nadziei, że ogłoszone przez *Gazetę Narodową* zaniechanie zamiaru przyjazdu opery do Krakowa, było tylko środkiem mającym na celu przyspieszenie układów, i że będziemy mogli jeszcze przekonać się.... czy miał słuszność korespondent lwowski warszawskiego *Echa*, który twierdzi, że panna Gabbi śpiewa „l e c z t e j n o s y n e m a k o s a, m i l c z i s e n n y k u r."

Kurjer Krakowski podaje dzisiaj dowcipny artykuł o dziennikarstwie w Honolulu, wyjęty, jak powiada, z *Figara*. Złośliwi, którzy się uważają za dobrze poinformowanych, twierdzą, że tego artykułu ani w paryskim ani w wiedeńskim *Figarze* nie było i że odnosi się on wyłącznie do stosunków dwóch naszych dzienników, które się wzajem kuzynostwa z sobą wyparły.

W odpowiedzi na uwagi umieszczone w onegdajszej mojej korespondencji, *Czas* oświadcza, że nie był naiwnym w styczniu r. b. popierając kandydata swego stronnictwa, lecz był naiwnym w październiku r. z. popierając kandydata partji przeciwnej. Niech i tak będzie.

Brody 7. lutego. Na dochód bursy i domu sierót w Brodach odbędzie się w sobotę dnia 10. b. m. bal w sali tutejszego towarzystwa muzycznego. Biletów familijnych po 5 złr. i pojedyńczych po 2 złr., nie kładąc tamy dobroczynności, dostać można za okazaniem zaproszenia, w kancelarji komitetu, w biurze notarjalnem p. A. Witosławskiego, począwszy od 6. lutego codziennie od godz. 9ej do 1ej przed południem i od 4ej do 6ej po południu a w dzień balu przy kasie. Początek o godz. 8ej wieczór.

Tarnopol 1 lutego. Dnia 28. zm. pewien jezuita miał jak zwykle podczas sumy w kościele kazanie, na którem zapaliwszy się w swej gorliwości, przekroczył w wyrażeniu się wszelkie granice przyzwoitości, tak dalece, że wiele pań musiało wyjść z kościoła. Na pewne doniesienie, prokuratorja wytoczyła kaznodziei śledztwo, które prowadzi adjunkt Brugger. Ks. rektor Kamiński dowiedziawszy się o tem, pospieszył do prezydenta z błagalną prośbą, by z winowajcą zrobili co chcą, byle tylko towarzystwo oszczędzano. Zacytowano mnóstwo świadków.

Warszawa 6 lutego. (R ó ż n e w i a d o m o ś c i). Pięć komedyj pośmiertnych Fredry nadeszło już do Warszawy. Są one następujące:

„Wielki człowiek do małych interesów", „Dwie blizny", „Z jakim przestajesz, takim się stajesz", „Świeczka zgasła", „Rewolwer". Wszystkie te komedje mają być kolejno przedstawione na scenie naszej. Słyszeliśmy, że w sferach teatralnych gorliwie zajęto się sprawą jak najprędszego przedstawienia wspomnionych utworów.

Max Pinner, młody fortepianista, uczeń Liszta, przybył do Warszawy. Pan Pinner ma zamiar grać w Teatrze Wielkim w końcu bieżącego tygodnia lub w początkach przyszłego.

Zakład introligatorski istniejący w Płocku pod firmą Życkiego, przeszedł obecnie na własność panny Karoliny Dąbrowskiej, obywatelki z Lipnowskiego. Jest to nowy objaw rozumnej działalności niewieściej, która na polu samodzielnej pracy pragnie zapewnić sobie niezależność i mężnie staje do walki z przeciwnym losem.

Wiedeń 7 lutego. (K r o n i k a w i e d e ń s k a.) Niemiecki ambasador bar. Werther, który zrobił dnia 3. bm. wycieczkę do Bawarji, przybył dzisiaj napowrót do Wiednia. Wieczorem odjeżdża bar. Werther z małżonką do Berlina. — Komendant wojskowy z Tryestu feldmarszałek ks. Wilhelm Wirtemberski wyjechał dzisiaj z rana do Stuttgartu. — Jen. Ignatiewa odwidzała deputacja czeskich studentów już dwa razy. Onegdaj wieczorem zgromadziło się kilku studentów czeskich na dworcu kolejowym, a dzisiaj z rana chcieli mu znów wynurzyć wyrazy szacunku, jakiemi obdarzyli przedtem Czerniajewa. Jen. Ignatiew przyjął deputację jeszcze przed śniadaniem i oświadczył jej, że podobne demonstracje nie przypadają mu wcale do gustu. Ignatiew był onegdaj wieczorem w operze na przedstawieniu „Carmen" i odwidził później tutejszego moskiewskiego ambasadora Nowikowa, dzisiaj przed południem chciał Ignatiew odwidzić austrjackiego ambasadora hr. Zichy, tenże uprzedził go jednak i przybył do „Oesterreichischer Hof." Hr. Zichy czekał aż Ignatiew powrócił i pozostał u niego kwadrans. — Małżonka włoskiego ambasadora hr. Robillant odwidziła dzisiaj małżonkę Ignatiewa, także i p. Nowikow zrobił dzisiaj wizytę małżonce moskiewskiego dyplomaty. Ignatiew odwidził jeszcze dzisiaj tureckiego ambasadora Aleko-paszę. Podczas jego nieobecności przybył do hotelu „Oesterreichischer Hof" adjutant cesarza feldmarszałek Mondel i zostawił swój bilet. To samo uczynił pierwszy sekretarz ambasady tureckiej Falcon-Effendi. Na przyjęcie Ignatiewa odbył się dzisiaj bankiet u moskiewskiego ambasadora Nowikowa, na którym prócz Ignatiewa byli obecni: małżonka i syn jego, małżonka Nowikowa, sekretarz książę Czeretelew, jako też personal tutejszej ambasady moskiewskiej. Dowiadujemy się, że Ignatiew będzie mieć jutro posłuchanie u cesarza a we czwartek odjedzie.

Oczekiwana z niecierpliwością śpiewaczka szwedzka pani Nilson przybędzie do Wiednia dnia 11. bm. i wystąpi dnia 12. w „Mignon" a dnia 13. w „Lohengrin."

W „Josefstädter Theater" przedstawioną zostanie w tym tygodniu farsa karnawałowa pp. Krenn i Wolff p. t. „Schwere Zeit — leichte Leut" (Ciężkie czasy — lekki naród).

Paryż 5. lutego. (D r o b i a z g i p a r y s k i e) Alber[illegible] protekcji pana de Villemessant został naturalizowanym Francuzem za to, że podczas wojny był korespondentem [illegible] dzienników berlińskich — dowcipny Wolff, znany z „Zapachów paryskich" Veuillot'a pod imieniem Albertusa Lupus'a, ogłasza w *Figarze* wstępny artykuł, poświęcony byłemu dowódzcy wojsk serbskich.

Wolff opowiada, że jenerał Czerniajew został sprowadzony do Paryża przez Franciszka Sarcey'a, który pisuje przeglądy dramatyczne do dziennika *Temps* i słynie we Francji, jako nieubłagany przeciwnik operetki, w czem zresztą ma zupełną słuszność.

Sarcey i Czerniajew spotykają się u stołu w pewnym hotelu.

— Jenerale! — odzywa się Sarcey do Czerniajewa — od dawna pragnąłem poznać męża, który wykreślił Turcję z karty Europy...

— Panie! — odpowiada Czerniajew — od pięciu lat najmocniej życzyłem sobie poznać krytyka, który zabił operetkę!...

— Jenerale! — prawi Sarcey — zauważałem, iż po każdem zwycięztwie twojem, Turcja stawała się zuchwalszą...

— Panie! — odpowiada Czerniajew — ze zwykłą sobie przenikliwością dostrzegłem, że po każdej twojej rozprawie przedstawiono w teatrach nową operetkę.

— Jenerale! kiedyś objął dowództwo nad armją serbską, Turcja była potulna. W ciągu roku tyleś muzułmanów położył trupem, że w tej chwili Porta narzuca swą wolę pełnomocnikom, zgromadzonym na konferencję...

— Panie! kiedyś rozpoczął wyprawę na operetkę, miałeś za przeciwnika tylko Offenbacha. Dzięki twoim bohaterskim usiłowaniom, dzisiaj obrońcami operetki są: Lecoq, Jan Strauss, Grisart, Lacome i wielu innych...

Po tych słowach Sarcey rzuca się w objęcia Czerniajewa. Dwaj wielcy wojownicy zawierają między sobą wieczysty sojusz. Jenerał Czerniajew udaje się do teatru Chatelet na setne przedstawienie sztuki „Sept châteux du Diable." W drugim akcie spostrzegłszy Turka przed sceną, wymyka się z teatru i cofa w najlepszym porządku.

Wielkim wypadkiem dnia jest pojawienie się romansu pana Emila Zola p. t. *L' Assomodo*. Książka ta napisana z prawdziwym talentem a poświęcona sprawie robotników. Na każdej stronnicy uwaga czytelnika jest skierowaną na jedną z ran, na które cierpi klasa rzemieślnicza.

Na miejsce zmarłego p. Wołowskiego, akademja nauk moralnych i politycznych wybrała p. Fryderyka Passy, członka sekcji ekonomji politycznej.

Wczoraj został zamknięty sezon łowiecki. Kto o tem nie wiedział, dziwił się niezmiernie, widząc tylu panów w strojach myśliwskich rozbijających się w ekwipażach po wszystkich ulicach Paryża. Byli to myśliwi, lub fanfaroni udający myśliwych, którzy chcieli z ostatniego dnia skorzystać, aby się zabawić lub tylko pokazać.

Wczoraj do dnia, z wysokości kolumny Vendome, a z wysokości nielada, zrzuciła się jakaś kobieta. W chwili gdy była w połowie drogi, wydała krzyk przeraźliwy, skutkiem czego wszyscy przechodnie głowy podnieśli do góry. O ratunku nie było jednak mowy — nieszczęśliwa zginęła na miejscu. Miała lat 25 najwięcej i była czarno, ale bardzo starannie ubrana. Nazwisko jej niewiadome.

Do króla Kafrów Secokeni, wojującego od dłuższego czasu z rzecząpospolitą Transwalijską

południowej Afryce, rząd ostatniej, według dzienników londyńskich, wysłał w celu zawiązania rokowań pokojowych misjonarza księdza Mierzyńskiego, Polaka.

Juljusz Verne, który tyle już napisał powieści mających nauki ścisłe za podstawę, dokonał w tych dniach czynu, który może mu posłużyć za temat do nowej w tym samym rodzaju powieści. Matka jego żony dotknięta [illegible] krwi, została przez lekarzy opuszczona, jeden tylko oświadczył, że możnaby ocalić chorą od bliskiej śmierci, przez wszczepienie w jej żyły cudzej, zdrowej krwi. Jules Verne ofiarował się dać swoją krew do operacji, która wykonaną została z najpomyślniejszym skutkiem.

Z Moskwy donoszą do *Nowoje Wremia*, że literaci tamtejsi opracowali projekt kasy wsparcia dla dziennikarzy, opartej na zasadach wzajemnej pomocy. Projekt ten ma być wkrótce przesłany do zatwierdzenia właściwej władzy.

Z Kijowa donoszą, że w skutek katastrofy w banku handlowym, panuje w mieście szalony strach, tak, że mimo ogłoszenia, iż członkowie banku wypełnili skradziony kapitał 950,000 rubli, wniesiony 700 tysięcy rubli, wszyscy żądają zwrotu swych kapitałów. Oczywiście że okoliczność ta bardzo smutnie wpływa na stan handlowy miasta. W dodatku ta wszystka kradzież przytrafiła się właśnie w czasie kontraktów, kiedy jak wiadomo oddziaływają silnie na całoroczny ruch pieniężny w guberniach zachodnich. Ztąd też kryzys pieniężnego rynku z każdym dniem wzrasta, przepowiadają z góry mnóstwo bankructw i takowe zapewne się sprawdzą, bo inaczej być nie może.

Przygotowania wojenne. *Petersburskie Wiadomości* donoszą, że we wszystkich żeńskich klasztorach w Rosji, z rozporządzenia wyższej władzy duchownej, zajęto się obecnie przygotowywaniem wszelkiego rodzaju przedmiotów potrzebnych dla szpitali wojskowych.

Kradzieże koni. *Russki Mir* donosi, że w wołyńskiej gubernji rozszerzyła się niesłychanie kradzież koni. Zdarza się niekiedy, że całe miasteczka i wsie w ciągu jednej nocy tracą wszystkie konie. Przyszło do tego, że zamożniejsi obywatele, chcąc uniknąć strat, wchodzą w ugody ze złodziejami koni i płacą im formalny podatek. Złodzieje ci zorganizowali się w bandy i prowadzą swe rzemiosło na wielką skalę. Bliskość granicy ułatwia prowadzenie tego procederu. Miejscowa ludność, [illegible] przez kradzież koni całego majątku, jest w rozpaczy.

(w) **Rozbójnik jako kobieta.** W zeszłym tygodniu przyszedł raz wieczorem do jednego ze strażników kolejowych koło Preran jakiś człowiek z żoną, wrzekomo kobietą cierpiącą, i prosił o przyjęcie go na nocleg. Strażnik, ulitowawszy się, uczynił zadość prośbie, a gdy po chwili przybysz prosił go znów, aby mu wskazał gdzie w pobliżu lekarza, strażnik ofiarował się zaprowadzić go, i [illegible] wyruszył w drogę. Zaledwie się oddalili, mniemana chora kobieta, pozostała w domu, a w rzeczywistości przebrany rozbójnik, [illegible] natychmiastowe wydanie pieniędzy. [illegible] Rozbójnik [illegible] Niedługo później powrócił strażnik, którego tamten opryszek napadł był w drodze, obrabował i pokaleczył dość ciężko.

(w) **Rzad i zbiór autografów** ze spadku po księżnej Polignac, pomnożony dość znaczną ilością autentycznych portretów rodziny Ludwika XVI, sprzedawano w Paryżu w zeszłym tygodniu w drodze licytacji w hotelu Drouot. Czterowierszowy bilet Ludwika XVI, pisany po zajęciu bastylli, osiągnął cenę 205 fr., list Marji-Antoniny do przyjaciółki, księżnej Polignac 640 fr.; list młodego dauphina, w którym opowiada o pierwszej swojej komunji 1200 fr.; list Elżbiety siostry Ludwika XVI, pisany po rozruchach 5 i 6 października 420 fr.; list księcia Berry 500 fr.; list arcyksiężnej austr. Karoliny-Ludwiki siostry Marji-Antoniny 750 fr.; list Frydryka-Wilhelma II pruskiego tylko 15 fr., list cara Pawła 80 fr. Znacznie więcej płacono za portrety (miniatury): Marja Antonina (wrzekomo przez Sicardiego) 4030 fr., Elżbieta 3000 fr., książę Normandji (dauphin czyli Ludwik XVII) 420 fr., drugi taki egzemplarz 520 fr., książę Angouleme 795 fr., ks. Berry 865 fr., księżna Angouleme (w pierścieniu) 570 fr., ta sama w medaljonie 400 fr. Nabywcami byli przeważnie wybitni rojaliści, jak książęta Larochefoucauld, Mortemar, Chevreuse, którzy najcenniejsze z nabytych przedmiotów zamierzają ofiarować hr. Chambordowi.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 7. bm. **Edykta.** Sąd powiatowy w Kałuszu uwiadamia, że dla Jakóba Melnyka z Majdanu ustanowił tegoż syna, Mikołaja, kuratorem ad actum, celem przeprowadzenia procesu przeciw spadkobiercom Iwana Iwaniszyn o sianożęć „Dańkow" w Majdanie. — Sąd krajowy we Lwowie oznajmia, że na prośbę L. Stadtmüllera, jako prawonabywcy Jana Balko, przyznano na zaspokojenie sumy 4,200 zł. i kosztów na własność drugą połowę ceny kupna 33,163 części realności we Lwowie pod l. 345 w sumie 8000 zł. i na wykreślenie drugiej połowy ceny kupna pozwolono. Ponieważ miejsce pobytu Marji Weigel i Jędrzy Bardach, na powyższej cenie kupna kolokowanych, nie jest wiadome, ustanowiono kuratorem dr. Bobownika z zastępstwem dr. Skowrońskiego.

Dział rolniczy.

Od lat paru, w skutek niesumienności handlarzy nasion, kanianka stała się istną plagą łanów koniczyny i lucerny. Widzieliśmy w roku ubiegłym, w majętnościach wzorowo prowadzonych, na polach oddanych w wysokiej kulturze będących, koniczynę w trzeciej części lub w połowie zniszczoną przez kaniankę. Najtroskliwsze przesiewanie i czyszczenie nasienia nie jest zdolne oddzielić całkowicie ziarna koniczyny od szkodliwego pasożytu, a gdy ten raz się na polu zakorzeni, wytępienie go jest trudnem, prawie niepodobnem, przeciwnie, kanianka rozmnaża się szybko, a drobniutkie jej nasionka wiatr roznosi na pola sąsiednie, gdzie do następnej wiosny leżą, czekając na sposobną do kiełkowania porę.

Usiłowania pojedyńczych osób nie zdołają zapobiedz szerzeniu się pasożytu, stanowiącego coraz większą i coraz groźniejszą klęskę, wobec trapiącego nas coraz srożej braku paszy. Jak wszędzie tak i tutaj, jedynie skuteczną siłą jest potęga stowarzyszenia dobrowolnego, zaś prawo, troszcząc się o dobrobyt rolnictwa jako głównej podstawy materjalnego powodzenia kraju, nie powinno pozostać obojętnym na tak ważną sprawę, tem więcej, że samy szerzenia się chwastów w ogóle, a kanianki w szczególe, czego przyczyną jest — oprócz niesumienności handlarzy — opieszałość rolników, a zwłaszcza mniejszych posiadaczy. Prawo tego rodzaju jest zarówno konieczne, jak — możliwe. O konieczności nie potrzebujemy mówić; co do możliwości, mamy przykład w Niemczech. W większej części gmin niemieckich, zarząd gminy czuwa nad wytępianiem kanianki na polach i w razie niestosowania się właścicieli pól do uchwalonych przez gminę przepisów, nakłada znaczne kary pieniężne; wreszcie urzędów powiatowych wydało w tymże przedmiocie rozporządzenie, nad których wykonaniem władza troskliwie czuwa.

U nas, rady powiatowe i oddziały Towarz. gosp. mogłyby w tym względzie wiele dobrego sprawić. Zanim jednak do tego przyjdzie, zwracamy uwagę rolników na środek pewny, przyjęty przez niektóre towarzystwa rolnicze we Francji. Środek ten polega na wypasaniu i wydeptywaniu przez owce miejsc nawiedzonych kanianką, czyli tak zwanem: hurtowaniu. Rzecz ta jest tak dalece ważną, że ministerjum rolnictwa we Francji opracowywa obecnie projekt ustawy, opartej w zasadzie na niszczeniu kanianki przez hurtowanie, a zawierającej prócz tego inne ważne przepisy ochronne, w następujących punktach:

1. Zabrania się koszenia na siano, miejsc nawiedzonych kanianką. Wolno kosić tylko do odległości pięciu metrów od miejsca w którem kanianka zaczyna się ukazywać.

2. Jeżeli straż polowa, lub nawet osoba prywatna dowiedzie, iż w paszy, w kopcach lub na wozie znaleziono kaniankę między sianem, właściciel podpadnie karze.

3. Skoro tylko kanianka ukaże się na łanie, miejsca takie należy natychmiast, — nie czekając kosby — albo głęboko skopać, albo hurtować. Ten drugi sposób jest dostateczny, jako wypróbowany i niezawodny.

4. W tym celu, gminy trudniące się hodowlą owiec, są obowiązane, na żądanie każdego właściciela gruntu, wysyłać na jego pole owce gromadzkie, od chwili pojawienia się kanianki aż do jesieni. Miejsce, gdzie kanianka jest widoczną i dokoła niego pas na pięć metrów szeroki, zostają skoszone a koniczyna spalona na polu.

5. Jeżeli jednorazowe hurtowanie okaże się niedostatecznem, bądź to że za krótko trwało, bądź z innych powodów (lubo taki wypadek bardzo rzadko mógłby się zdarzyć), w takim razie właściciel pola może żądać, aby owce gromadzkie raz drugi do hurtowania jego łanu przeznaczono, po dokonaniu jednorazowem tej czynności na innych polach, zarażonych kanianką.

6. Koszary przenośne, płoty, zagrody i t. d. sprawia gmina swoim kosztem; przenoszenie ich z pola na pole jest obowiązkiem rolników.

7. Jeżeli owce potrzeba jednocześnie w kilka miejsc wysyłać, właściciele pól są obowiązani dawać pastuchów, każdy na tę część trzody, która jego łan hurtuje.

8. Oprócz tego każdy łan koniczyny, nawiedzony kanianką, ma być natychmiast po zebraniu pierwszego pokosu przeorany, bez względu na ilość kanianki.

9. Zarząd gminy czuwa nad wykonaniem tych przepisów, a na przekraczających nakłada kary pieniężne, które przyłącza się do funduszów gminnych. Zarząd orzeka również, czy hurtowanie w danym wypadku da się z korzyścią zastosować, bowiem, jeśli kanianka zanadto się rozgościła, należy przeorać pole natychmiast, nie czekając sprzętu pierwszego pokosu (który zresztą w tym razie nie opłaciłby może kosztów koszenia).

Taki jest projekt francuski. W zastosowaniu do naszego kraju musiałby on uledz niejakim zmianom: u nas np. kanianka pojawia się na łanie kępami, mniej lub więcej oddalonemi od siebie, podczas gdy we Francji cały łan często zajmuje. Wystarczyłoby więc dla naszych gospodarstw, gdyby miejsca zarażone, po hurtowaniu, przekopać dokładnie, odwracając każdy sztych darnią do spodu. Bądź co bądź, z wielu środków przeciw kaniance, hurtowanie zostało uznane za najpraktyczniejszy, a powyżej przytoczona ustawa, rozszerzona umiejętnie do tępienia chwastów w ogóle i przyjęta przez gminy, przyczyniłaby się niemało do podniesienia dochodu z gospodarstw, bo wobec systematu płodozmiennego, i wielu innych warunków, koniczyna jest dziś podstawą utrzymania inwentarza, a kanianka zmniejsza jej plony częstokroć do połowy i więcej.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Ruch towarowy na kolei Karola-Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu, włącznie z transportem przewozowym, ogółem około 32,600.000 kilogramow i 3004 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się zboża różnego rodzaju około 8,140.000, mąki i wyrobów mącznych około 443.000, nasion olejnych około 392.000, drzewa budulcowego, desek, gontów itp. około 251.000, nafty i wosku ziemnego około 35.000, spirytusu około 45.000, jaj około 165.000, węgli około 720.000 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 239 sztuk wołów, 2717 sztuk nierogacizny i 48 koni. — Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 5.314.100 kilogramów i 3420 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 4,086.100 kg., 229 sztuk wołów, 3149 sztuk nierogacizny i 42 sztuk różnego bydła, zaś na ruch ku Wschodowi 1,228.000 kilog. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 1,658.6000, mąki i wyrobów mącznych 131.600, spirytusu 48 800, produktów zwierzęcych 106.600, drzewa opałowego, budulcowego i desek 1,680.400, kamieni i wapna 173.600, węgli kamiennych 74.100 kg., na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu, włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 1,773.217 kilogramów i 388 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 46,703, mąki i wyrobów mącznych 34.799, nasion olejnych 2575, drzewa budulcowego i opałowego 1,152.260, nafty i wosku ziemnego 1520, spirytusu 9150, jaj 5579, mięsa 170, piwa 2287, soli 17.005, worków 270, spodium 20.400, kamieni i wapna 13.500 kilogramów, na resztę złożyły się inne towary, tudzież 106 sztuk wołów i 282 sztuk nierogacizny.

Okólnik do szanownych Rad wszystkich oddziałów jako też członków c. k. Towarzystwa gosp. galic. Jedenaste Walne Zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa gosp. galic. odbędzie się w myśl §§. 24—30 statutu, dnia 24. i następnych lutego 1877 we Lwowie.

Program tegoż Walnego Zgromadzenia ustanawia się następujący: A. Dnia pierwszego:

1) Sprawozdanie z czynności komitetu za r. 1876 (sprawozdawca sekretarz Tow.);

2) Sprawozdanie z czynności oddziałów (tenże spr.);

3) Przedłożenie komitetu w sprawie wystawy krajowej (sprawozdawca p. Bolesław Augustynowicz);

4) Przedłożenie komitetu w sprawie kamasacji (sprawozdawca Dr. Tadeusz Pilat);

5) Rozdanie nagród za całkowite gospodarstwa wzorowe, w dziale III. i IV.

Po południu:

6) Poufne posiedzenie delegatów w sprawach Tow.

B. Dni następnych:

7) Sprawa zmiany statutu (sprawozdawca p. Teodor Kulczycki);

8) Sprawa dalszego wydawnictwa „Rolnika" (sprawozdawca p. D. Abrahamowicz.

9) Sprawozdanie Dyrekcji Dublańskiej — jako też sprawozdanie komisji do zwidzenia szkoły i gospodarstwa w Dublanach;

10) Sprawozdanie komisji rachunkowej: a) co do zamknięcia rachunków za rok ubiegły; b) co do budżetu na rok 1877;

11) Rzecz o użytkowaniu lasów — przedłoży pan Kopecki;

12) O znaczeniu i użytkowaniu torfowisk — wyłoży p. inżynier Cieślikowski;

13) Wybory: a) członków komitetu; b) członków honorowych i korespondujących, c) komisji rachunkowej na rok przyszły;

14) Przedłożenia komitetu: a) w sprawie przeniesienia szkoły na kraj (sprawozdawca p. Piotr Gross); b) w sprawie inżyniera kultury (spr. prof. Jägermann);

15) Wnioski oddziałów i członków, przedłożone w myśl §. 23. regulaminu.

Program powyższy raczą szan. Rady udzielić do wiadomości wszystkich członków, w szczególności zaś delegatów swoich, przyczem uprasza komitet: a) o wyznaczenie delegatów na toż Zgromadzenie (o ile się to dotąd nie stało) w myśl §. 17. statutu, z podaniem ich adresów t. j. miejsca zamieszkania i poczty — a to do dnia 10. lutego najdalej, b) o nadesłanie w tymże terminie sprawozdań z całorocznych czynności, niemniej z obrotu funduszami za r. 1876 — w myśl §. 15 lit. d. statutu.

W końcu zwracając uwagę, iż w Zgromadzeniach Rady ogólnej mogą brać udział wszyscy członkowie Towarzystwa, a to w sprawach wyliczonych w §. 26. statutu z głosem doradczym, zaś w wszelkich innych sprawach z głosem stanowczym, podaje komitet do wiadomości: a) iż dla pozyskania zniżonej opłaty na kolejach dla delegatów, jako też dla członków, chcących przybyć na Zgromadzenie, poczynił komitet kroki odpowiednie — a o skutku swych usiłowań poda wiadomość w dziennikach krajowych; b) iż podobnie jak w latach poprzednich, odbędzie się podczas Walnego Zgromadzenia uczta wspólna; c) iż pierwsze posiedzenie XI. Rady ogólnej d. 24. lutego b. r., rozpocznie się o godzinie 10. zrana w wielkiej sali ratuszowej.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów, dnia 26. stycznia 1877.

Wiceprezes: Dawid Abrahamowicz. Sekretarz Towarzystwa: Józef Greliński.

Ostatnie wiadomości.

We wczorajszem naszem sprawozdaniu z posiedzeń Rady państwa powtórzono za dziennikami wiedeńskiemi, że Polacy głosowali za dyskusją nad odpowiedzią p. Glasera na interpelację Wörtza. *Czas* donosi także, iż Polacy głosowali za dyskusją. Nie możemy doniesień tych pogodzić z faktem, że za dyskusją oświadczyło się wszystkiego 37 głosów. Otóż samych interpelantów było 34, między nimi zaś ani jednego Polaka, a to z powodu, jak twierdzi *Czas*, iż prawica zapóźno zawiadomiła komisję parlamentarną naszej delegacji o zamiarze wniesienia interpelacji. Prawica liczy 31 głosów, koło polskie przeszło 40, oprócz tego 6 centralistów głosowało za dyskusją, zkądże, summa summarum tylko 37 głosów stanowiło mniejszość? Jest to zagadka arytmetyczna, której rozwiązania oczekujemy.

Wiedeński korespondent *Czasu* zapewnia, że misją Ignatjewa jest nakłonić Austrję do wspólnego z Moskwą, czynnego wystąpienia przeciw Turcji. Korespondent porównywa położenie dzisiejsze z owem, gdy Sumarokow przywoził list od cara, i znajduje, że partja moskiewska ma dziś mniejsze szanse u dworu austrjackiego niż wówczas. Głównym tego powodem jest to, iż znikł urok otaczający mniemaną potęgę moskiewską.

Gołos odbiera telegraficzną wiadomość z Kiszyniewa o przyjeździe tam d. 3. bm. Don Carlosa. Na dworcu kolei żelaznej oczekiwały go wszystkie władze w wielkiej paradzie, a przy mieszkaniu jakie zajął, postawiono wartę honorową składającą się z dwóch kompanij piechoty z chorągwią pułkową. Don Carlos zabawić miał do przeszłego wtorku tj. do 6. bm. Jak widać z poprzedniego Don Carlosa przyjęła Moskwa z honorami przynależnemi tylko głowom ukoronowanym.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 8. lutego. Cesarz nadał członkowi Izby panów Włodzimierzowi hr. Dzieduszyckiemu, w uznaniu jego działalności patrjotycznej i pełnej zasług dla dobra ogólnego, godność tajnego radcy.

Stambuł 8. lutego. Zapewniają, że Midhat w skutek oporu który stawiał kilku rozkazom sułtana, oskarżony był o chęć wykonywania dyktatorskiej władzy. Według dziennika „Levant Herald" marszałek pałacowy zawiadomił Midhata, że jest wygnanym, okazując mu dokumenta, dowodzące, iż należał do spisku. Midhat zawołał, że jest ofiarą spisku moskiewskiego.

Petersburg 7. lutego (pryw.) Prasa moskiewska, a szczególnie „*Journal de St. Peterbourg*" korzysta z upadku Midhata-paszy, ażeby wykazać, iż tylko materjalne rękojmie, dane przez Turcję, ocalić mogą pokój. Pismo to, które jest organem ks. Gorczakowa, usiłuje dowieść, że w obecnych warunkach Moskwa narażoną jest zawsze na to, iż ci, którzy jej dali przyrzeczenia, nazajutrz nie są już u steru władzy.

Belgrad 7. lutego. (pryw.) Układy o pokój nie zostały jeszcze wznowione formalnie. Serbja chce wpierw pewności, że propozycje tureckie, które tu nadeszły, wchodzą w program nowego rządu tureckiego: pochodzą one bowiem jeszcze od Midhata-paszy.

Paryż 8. lutego. „Monitor" sądzi, iż okólnik Gorczakowa nie robi wrażenia, jakoby kanclerz moskiewski zawierał ukrytą myśl przyspieszenia zawikłań, których uniknąć udało się dotychczas dzięki umiarkowaniu Moskwy. (!)

Telegramy zbożowe. Wiedeń 7. lutego. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·50. Budapeszt 7. lutego. Pszenica (75 kilogr.) 12·75 na wiosnę 00·00. Berlin 7. lutego. Pszenica na kwiecień-maj 222·00. Żyto loco 162·—. okowita 53·40. Szczecin 7. lutego. Pszenica na kw.-maj 220·50, na wiosenne termina 0,000 rzepak 303·—.

Wiedeń d. 8 lutego, 10 godz. 49 min.

Akcje kredytowe	148 60	Akcje kolei Kar. L.	211·25
" Anglo-Austr.	79·75	" " Połudn.	78·25
" Unionsbank	—·—	" Banku F. Austr.	—·—
" Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·86½

Usposobienie stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 7. lutego, 2. godz. 36 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
" Węgier. Kred.	118·—	Galic. Indemnizacja	83·75
" Ang.-Austr. B.	79·25	1864 Losy	134·75
" Unionsbank	53·50	Fran.-Hung.-Bank	—·—
" Kolei Kar.-L.	211·75	Verkersbank	79·—
" " Północn.	181·25	Tureckie Losy	17·75
" " Połudn.	77·75	Baubank-Aktien	—·—
" " Alfödsk.	97·50	Staatsbahn	240·50
" " Elżbiety	134·50	Wiener Bauverein	57·—
" " Lw.-Cz.	113·—	Bankverein	—·—
" " Węg. P.	94·—	Węgierskie Losy	74·50
" " Rudolfa	108·50	Reichsmark	60·75
Wiener Baugesellsch.	10·—	Rossyjskie Banknoty	1·53

Usposobienie: stałe.

Lwów d. 7. lutego.

J. dług pań. w bank.	62·80	Londyn	123·65
" " " srebr.	68·40	Srebro	115·25
Renty w złocie	74·80	20-frankówka	9·87
Losy pożycz. z r. 1860	110·80	Dukat ces. men.	5·87
Akcje banku narod.	839·—	100 Reichsmark	60·75
Akcje banku kredyt.	148·30		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	253·50	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	243·50	Kolei Ramuńskiej	13·75
Lombardy	129·50	Austrjackie banknoty	164·80
Galicyjskie	87·—	Usposob.: —	

Paryż, 3%, renty 72·45; Lombardy 165·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 8. lutego.

Hotel Zorza. F. hr. Komorowski z Łuczyc, E. Fuller z Rozdołu, B. Horodyński ze Zbydniowa, W. Louth z Wiednia, J. Michalski z Łańcuta.

Hotel Angielski. A. hr. Golejewski z Harasymowa, B. Augustynowicz z Woszczańca, K. Barański z Radłowic, M. Draguiewicz z za kordonu, J. Janicki z Ostrowca, T. Przedrzymiński z Mackowiec, K. Torosiewicz z Hołowczyńca, F. Link z Komarna.

Hotel Europejski. M. hr. Tyszkiewicz z Kolbuszowy, J. Klasterski z Drohowyża, K. Kochanowski z Olszany, J. Sulimirski ze Słotwiny, W. Krajewski z Komańczy.

Hotel Langa. B. Feldkirchner z Norenberga, A. Helm z Wiednia, E. Ofner z Serethu, A Beinhauer.

Hotel Krakowski. A. hr. Dzieduszycki z za kordonu, A. Giebułtowski ze Skniłowy, M. Janko z Żółkwi.

Hotel Kuhna. R. Swierzyński z Rudek, J. Jaworski z Sierakowiec, M. Pietrzycki z Łanki.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczor (p. posp.): o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiec.z)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. mięsz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 5. rano i o godz. 5 m. 10 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 7. lutego.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł.	212 25	210 25
" Lw.-Czern. a 200 zł.	113 50	111 50
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	212 —
" Kred. gal. a 200 zł.	213	209
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 60	83 70
" " " 4 " "	77 75	76 75
" " " 5 " "	84 60	83 70
Banku Hipot. galic. 6%	87 50	86 65
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	-	
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	84 60	83 70
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
" Stanisławowa	22 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 77
" cesarski	5 93	5 83
20 frankówka	9 96	9 85
Pół imperjał rossyjski	10 20	10 —
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
" " papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	61 80	60 50
Srebro za 100 złr.	116 50	114 50
Wiedeń, 6 lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 80	62 60
" " " srebr.	68 25	68 —
Renta w złocie za 100 pap.	73 60	73 45
Oblg. indem. Niż Austr.	101 25	100 75
" " czeskie	101 50	100 50
" " węgierskie	74 —	73 —
" " galicyjskie	84 50	83 75
" " bukowińsk.	82 50	81 50
" " siedmiogr.	72 50	71 75
Węg. poż. kol. 300fr. 120 zł	99 75	99 25
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	96 85	96 70
4 " galicyjskie	77	73 50
5 " "	84 —	83 25

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	92 —	91 75
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82	81 —
5% węgierskie listy	80	
5 " Zakładu kredyt. austr.	105 50	105 —
5 " Domen państw. 120 zł.	144 50	144 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	283 50	287 20
" " 1854	108 25	107 75
" " 1860	111 25	110 75
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	118 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	134 75	134 25
" prem. pożycz. węgier.	74 75	74 50
" Comorente	22 50	21 50
" Kredytowe	163 —	162 50
" Żegl. par. na Dunaju	95 25	94 75
" księcia Salm	40 50	39 50
" " Palfy	29 50	29 —
" " Klary	31 50	31 —
" hr. St. Genois	21 5	20 50
" miasta Budy	33 —	32 —
" ks. Windischgrätz	25 —	24 —
" hr. Waldstein	23 75	23 25
" hr. Keglevich	14 50	14
" Rudolfa	14	13 60
" tureckie 400 franków	18 25	17 75
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	837	833
Zakładu kredytowego	147 30	147 10
Żeglugi par. na Dunaju	343	341
Kolei północ. Ferdynanda	1815	1810
" rządowej fr. a.	238 50	237 50
" zachod. a. Elżbiety	134 —	133 50
" Południowej	76 75	76 25
" Galicyjskiej	209 75	209 25
" Czerniowieckiej	113 —	112 50
" Albrechta	38 50	37 50
" węg. północ.-wsch.	95	94 50
" ks. Rudolfa 200zł. sr.	108 75	108 25
" Alföld. Fiumańskiej	97 —	96 -
" Koszycko-Bogumił.	87 —	86 50
" Siedmiogrodzkiej	81 50	80 50
" Cisańskiej	160	159 —
" wschod. węgierskiej	—	—
" austr.-północ.-zach.	116 25	115 75
" Franciszka Józefa	125 50	[illegible]

	żądają	płacą
Bankn. anglo-austrjac.	77 25	77 —
Zakładu kredyt. węgier.	116 0	116 —
Banku franko-austrjac.	-	—
" franko węgiersk	—	
" galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie		
Banku kred. gal.		-
" galicyjsk. hipot		—
" dla obrotu ogól.	79 25	78 50
Obligi pierwszeństwa,		
Kolei Dniestrzańskiej		
" Koszycko-Bogu.	68 50	68 —
" państw. St. 500fr	155 —	154 —
" Emisja z r. 1867	146 50	145 50
" połudn. St. 500fr.	114 —	113 50
" Bony 1875-76 6%		
" p. o. F. 100 zł. mk.	100 50	100
" " 100 zł. wa.	95 50	94 50
" w srb. 5%		
" połud. półn. 5% za 100 zł. w. a.	106 25	105 75
" % w srebrze	86 —	85 50
" g. K. L. 300z wa.	92 50	91 50
" w sreb. 5% za 100	101 75	101 25
" Emisja II.	99	98 50
" Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5% za 100)	78 —	77 50
" Emisja z r. 1867	78 —	77 50
" Siedm. 200zł. wa.	61 50	61 —
" ks. Rudolfa 300zł.		
" w sr. 5% za 100z.	76 25	75 75
Austr. Lloyd 100zł. mk.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 90	5 89
" dukat na wagę	5 91	5 90
20 frankówka	9 94	9 93
Suwerny angielskie	12 50	12 40
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	116 —	115 80
Srebro kupony	—	—
B. pań. Niem. za 100 m.	60 10	61 —
Rubel pap.	1 58	1 58

Ryps jedwabny, atlas, lustrynę, tafte, aksamit i mansester różnokolorowy do ubierania sukień, podszewki w rękawy i kieszenie, kloty, kitaj, croisse, glancperkal, półpłótno, sones, perkale, dymki, organtyny, muszliny, tarlatany, batistclaire, crépe-de-lyse, tiul bruksalski, siatkę do welów, siatkę do okien, illuzje, krepę francuską, frou-frou, gazy, grenadin, blondyny, gipiury, koronki, szlarki, weloniki, aksamitki, watąźki,

Kwiaty i pióra do kapeluszy.

Frędzle, krepiny, spięcia i wszelkie ozdoby szmuklerskie, taśmy, sznury, szutasie, guziki, rogi i brykle do gorsetów, haftki, okówki, miary krawieckie „centymetry," radełka, naparstki, nożyczki z fabryk angielskich, jedwab neapolitański, nici pocześne królewskie, również nici i igły do szycia ręcznego i maszynowego we wszystkich kolorach, bawełnę prawdziwą pottendorfską, estramadurę 6-cio nitkową, na kołdry 8-mio nitkową we wszystkich kolorach, matematyczną cieniowaną, przędzę do haftu, bawełnę krętą, przędzę niciana i bawełnianą, zapał do znaczenia i t. p.

Rękawiczki znakomite praskie glasé i jelonkowe, odszczególnione medalami na wystawie światowej, krawatki, kokardki, szaliki, kryzki, garnitury, kołnierzyki, mankiety w najnowszym guście, deszczochrony, parasolki damskie „en-tout-cas," płaszcze gutaperkowe nieprzemakalne, kalosze rosyjskie, portmonetki, tytoniery, torby ręczne i podróżne, necessery, albumy grające, kasetki, karty do grania, marki preferansowe, szczotki do włosów i sukien, szczoteczki do zębów i do paznogci, grzebienie do czesania szyldkretowe, słoniowe, bawoło i metalowe, **po cenach najniższych.**

Gorsety paryskie od złr. 1·50 do 5, pończochy i skarpetki nicianie i bawełniane, kaftaniki meryno, kalisony męskie i damskie trykotowe i flanelowe, chustki, szale, kamasze, kamizelki, kaftaniki włóczkowe damskie, męskie i dziecinne, oraz kaftaniki, czapeczki, podbródki i powijacze, ceratę amerykańską do pokrycia mebli i na stoły, ceratkę żółtą wąską woskową, również płótno gutaperkowe „Jaconet" używane na prześcieradła dla chorych lub dzieci, pantofle skórkowe i życzkowe, najlepsze papierki francuskie na cygara, umbrelki i knotki do lampek nocnych.

poleca znany z taniości nowo urządzony magazyn

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie. 3369 5—0

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO.

Apteka „pod Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

we **Lwowie.**

Konieczność zastosowania desinfekcji do mieszkań i pokojów, w których leżą chorzy, jest już powszechnie uznaną. Wykonać ją jednak można tylko za pomocą

Rozbryzgiwaczy płynów

praktycznie skonstruowanych, które każdy płyn na najdrobniejszy deszczyk rozpylają.

Cena takiego przyrządu 1 zł. 80 ct.

Butelka płynu desinfekcyjnego do jednego pokoju na cały miesiąc wystarczającego 20 ct.

Rozbryzgiwacze te mogą być z wielkim skutkiem użyte do zraszania kwiatów i roślin pokojowych.

Zamówienia na prowincję uskuteczni się bezzwłocznie. 3530 3 0

Odsprzedającym znaczny rabat.

P. W... P....

w **Gródku** zapłaci 15 zł. do dni trzech, bo w przeciwnym razie postępowanie Jego podąm do wiadomości publicznej.

3578 1—1 **A. S.**

Kandydat na nauczyciela

szkół średnich, będący już po egzaminach, życzy sobie przed otrzymaniem posady rządowej wyjechać na prowincję dla przygotowania dzieci do tychże szkół. — Zgłoszenia się przyjmuje Dr. Zajączkowski, profesor akademji technicznej we Lwowie. 3579 1—2

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki 3306 5—?

Jan Kurpiel

lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 12 I. piętro (dawniej ul. Nowa nr. 201).

Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **2.** do **5.** po południu.

Impotencje (osłabienie siły męskości), **Strictury, Polluclje,** tudzież rany, wrzody, upławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją.

Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.



Główny skład fortepianów

LUDWIKA MARKA

we Lwowie,

przy placu Św. Ducha pod l. 10,

FILJA

w Czerniowcach u pana J. Zwoniczek

Franzensgasse

otrzymał

fortepiany wiedeńskie, paryskie, berlińskie i lipskie, pianina i fisharmonie amerykańskie 3303 6—0

ORGANY AMERYKAŃSKIE

dla kościołów i kaplic.

Gwarancja na lat 10

Ceny najumiarkowańsze, z rabatem od cen fabrycznych.

Najtańsza wypożyczalnia.

Fortepiany i Pianina po 6 zł miesięcznie

Na Karnawał!

$\frac{1}{2}$ kilo

Najsmaczniejsze pomadki	zł. 1·50
10 gatunków karmelków	zł. —·80
Marony, Pomarańcze i Daktele cukrowane	zł. 1·20
Massona Czekolada	zł. 2·—

Wszystkie gatunki Kompotów, Konfitur, Gelaretek.

Najpiękniejsze Torty i Ciasta poleca 3442 10—12

JAN MÜLLER cukiernik.

NAKŁADEM

F. LIPPERHEIDE

w Berlinie,

wychodzi

MODENWELT

kwartalnie 1 zł., z przes. poczt. zł. 1·20.

Frauenzeitung

kwartalnie zł. 1·80, z przes. poczt. zł. 2·20.

Frauenzeitung kompletne wydanie kwartalnie 3 zł., z przes. poczt. zł. 3·50.

Z wszystkich istniejących są wyżej wymienione najładniejsze i najtańsze.

Abonuje się w księgarni 3402 6—0

F. H. RICHTERA

we Lwowie.

Zmiana lokalu.

Z dniem 7-go b. m. **przeniosłem** moją

Ajencję Dzienników

i koncesjonow. biuro ogłoszeń

tymczasowo na **ulicę Hetmańską l. 10** (handel papierów i obić papierowych pani A. Dulskiej, przedtem Wissmüller, obok cukierni J. Müllera).

Polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności.

3315 0—0 **W. Piątkowski.**

Na sprzedaż realność

w Stryju,

przy ulicy Pańskiej, pod l. 26,

w pobliżu dworca kolejowego. Dom mieszkalny o 7 pokojach, kuchni, piwnicy i budynki gospodarcze w dobrym stanie. Koło domu obszerny ogród warzywny, sad ze szlachetnemi drzewami owocowemi i plac pod budynek frontowy. Bliższej wiadomości udzieli administracja „Dziennika Polskiego". Adresować należy pod literą **K. Z. 26.** 3511 6—0

Najnowsza

i bardzo ważna wiadomość dla troskliwych rodziców, opiekunów itp.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż udało się trafem szczęśliwym wynaleźć niezawodny środek prezerwatywny przeciw teraz wszędzie niszczącej i epidemicznie grasującej

Dyfterji,

Środek ten nader niewinny a w skutku pewny, jest to bawełna umyślnie przyrządzona, niszcząca miazmy dyfteryczne, którą to dzieci bez względu na wiek ciągle na szyjce nosić mają, a tym sposobem od tej tak straszliwej słabości pewnie uchronione zostaną. Bawełnę tę wraz z przepisem użycia, opakowaną w pudełeczku, i wystarczającą dla 4 dzieci, rozsyła na zamówienie listownie lub przez kartkę korespondencyjną, bezzwłocznie pocztą za zaliczką lub za przekazaniem wprzód należytości w kwocie 1 zł.

Wynalazca: **Emil Nowicki,**

3552 4 14 aptekarz w Wojniłowie.

Ważne dla Dam.

Proszek damski

nadający płci białość i gładkość, nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników, poleca pod gwarancją

Apteka Ruckera

we LWOWIE.

Ca a pudełka 40 ct., przesyłka pocztowa 10 ct. 3370 19

Odsprzedającym stosowny rabat

CAPSULES & DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

lauréat de la faculté de médicine a Paris (PRIX MONTHYON.)

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach mózgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, bezsenności, biciu serca, hysterjach, padaczce, zawrotach, obłędzie, boleściach głowy, dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych. 3309 41—52

W PARYŻU u p. CLIN et Comp., ulica Racine, 14.

Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Nałóg pijaństwa

usuwam z wiedzą lub bez wiedzy chorego i to natychmiast i niezawodnie — tak że niezawodnie wstrętu do picia dostanie. Podziękowania i uznania przedkładam. — Adresować należy do **Th. Konetzky,** Droguenhandlung in Grünberg 1. Schlesien. 3504 4—6

Zarząd pralni

chemicznie paryskiej

przyjmuje **gazy, mu'e, tarlatany, koronki i pióra** do farbowania po cenach bardzo umiarkowanych. Zwraca się uwagę Szanownej Publiczności, iż takowym nadają się **bardzo piękne kolory.** Wszelkie zamówienia na prowincji uskuteczniają się jak najrychlej..

Oraz w zakładzie moim udziela się **kroju sukień damskich** metodą paryską, dotychczas za najlepszą uznana. — Kurs cały 5 zł.

Piekarska ul., róg ul. Sakramentek, obok kamienicy p. Widenia l. 1 B, kamienica czerwona, nr. drzwi 3.

3374 6—0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje skarbowe i wadia.

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3362 18—0

Zabudowania i grunt

jako też część urządzenia fabryk „krochmalu i syropu"

w Tarnowie i Tarnopolu

są tanio do sprzedania.

Między maszynami do zbycia będącemi jest: francuska suszarnia z 3 centryfugalnemi pompami, maszyna parowa, lokomobil i t. d.

Bliższej wiadomości udzielają pp. dyrektor **H. F. Bodemann w Tarnowie** i **W. Dikema w Tarnopolu.** 3577 1—3

Karol Gruchol

handel płócien,

we Lwowie, dawniej Rynek nr. 4, teraz Rynek nr. 35, obok księgarni p. Milikowskiego,

poleca

KALOSZE paryskie

największy skład **dla mężczyzn:**

wysokie moskiewskie	zł. 4·80
pół wysokie	zł. 3 i 3·50
płytkie	zł. 2·40 i 2·80

dla dam:

wysokie futrem obłożone para	zł. 4·80
à la Pompadour, wysokie obcasy, para	zł. 2·40
bez pięty z elastyką	zł. 1·20 i 1·65
do obcasów flanelą podszyty	zł. 2, 2·50
do obcasów z lekką podszewką	zł. 1·50 i 1·7?

Dla dzieci płytkie i wysokie.

Zamiejscowe zlecenia uskuteczniam za pobraniem pocztowem.

3466 7—0 **Karol Gruchol.**

Wszystkie

CZASOPISMA

są zawsze do nabycia u

kolportera w Stanisławowie,

który się poleca łaskawym względom

3323 14 0 **Paternowski.**

Leçons de français

dla dzieci od 4—10 lat.

dawanych w sposób konwersacyj w ćwiczeniach wielkiej rozmaitości, w grach co dzień u pewnej damy, rodowitej Francuzki, w Rynku nr 38 na II piętrze.

Te ćwiczenia [illegible] w obszernym pokoju, wystawionym na słońce prawie cały dzień i dzieci będą bardzo dobrze prowadzone. Gdyby dzieci nie znały nawet żadnego słowa po francusku, będą rozumieć przed trzema miesiącami i mówić prawie wszystko w piątym miesiącu. 33?1 14 0

Epilepsję

(choroba św. Walentego), leczy **listownie** lekarz specjalista **Dr. KILLISCH.** Neustadt Dresden (Saksonia). Uskutecznił prawie **8000** wyleczeń. 3535 3—104

Centralny skład rozsyłki u

ALBINA MÜLLERA

chemika w Bernie.



Dra John'a Yate's

FLORILINE

roślinna esencja do ust, jest najlepszym środkiem konserwującym zęby, oddala woń nieprzyjemną oddechu i daje takowemu miłą świeżość, oddala puchlinę i zaradza krwawieniu się dziąseł — nie dopuszcza do kariezy w zębach i wzmacnia takowe, zapalenia gardła i podniebienia znosi. Flakonik 60 cnt.

Dra John'a Yate's

PROSZEK ZĘBOWY SERAIL

czyści zęby do tego stopnia, że przez używanie codzienne nietylko tak zwany kamień winny na zębach oddalony zostaje, ale glazura i białość wracają. Pudełko 40 cnt.

Dra John'a Yate's

PROMPTO-ALIVIO

krople na zęby, gwarantowany środek do prędkiego uśmierzania każdego bolu zębów. 1 etui wraz z przyprawioną bawełną 40 cnt

Tureckie pastylki do ust

Pastylki do użycia w celu oddalenia nieprzyjemnej woni z ust po paleniu tytoniu, po użyciu alkoholicznych napojów, niezbędne w towarzystwach lepszych, przy odwiedzaniu teatrów, balów itd. Pudełko 40 cnt.

Dra Borhaver'a

Uniwersalny środek prezerwatywny na żołądek.

Ten aromatyczny a silny destilat jest środkiem sprawdzonym przy słabem trawieniu i z tego wypływającym braku apetytu i wzdęciom, kongestjom, nerwowym bolom głowy, czkawce, przy katarach żołądkowych, hemoroidach, bladaczce, cierpieniach na robaki, w ogóle we wszystkich osłabieniach, które wypływają ze słabego trawienia. Flakon 50 cnt.

Müllera

Ziołowe pastylki piersiowe

Znakomity środek łagodzący przeciw kaszlowi, bolom piersi, ciężkości oddechu, kokluszowi, grypie, chrypce i wszystkim drażniącym dolegliwościom. Pudełko 30 cnt.

PHILOKOME

(pomada ziołowa), złożona w głównych substancjach z egzotycznych olejników, utrzymuje włosy na głowie i brodzie w pierwotnej piękności i sile, przeszkadza tworzeniu się łusek i tworzy włosy na nowo, gdzie takowe wypadły, leczy w krótkim czasie każdą słabość skórną, jakiejkolwiekbądź nazwy bez pomocy lekarskiej. Skutki tego preparatu cudowne. 1 elegancka flaszeczka 1 złr.

Orjentalne mleko piękności.

Wielu zawdzięcza swoją czystą, piękną, świeżą, białą cerę jedynie i wyłącznie „Orjentalnemu mleku piękności." Wszystkie na twarzy powstające narości lub plamy, jako to: piegi, plamy wątrobiane, węgry, liszaje, czerwoność, zmarszczki i dziuby po ospie giną w kilku dniach, a świeży młodociany rumieniec wraca napowrót. Skutek pewny przy zupełnej nieszkodliwości. Flaszka 1 złr. 50 cnt.

Jedynie prawdziwy dostać można **we LWOWIE u Zygmunta Ruckera** aptekarza; w KRAKOWIE u Józefa Trauczyńskiego aptekara; w CZERNIOWCACH u Wilhelma v. Alth aptekarza; w STRYJU u Zygmunta Drągowskiego aptekarza. 3543 2—4

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najskuteczniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności periodycznego cyrkułowania, zaradza tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przydaje się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przeciwdziała słabościom limfatycznym, powraca siłę i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i AUSTRYI.

FOLWARK na sprzedaż.

Tenże znajduje się w pięknej okolicy, trzy mile od Kołomyi, a mianowicie w Łanczynie; składa się z domu mieszkalnego, obszernej stodoły, stajni na konie, bydło rogate i t. d., grunta leżą w pobliżu domu, mają 15 morgów przestrzeni i więcej z pięknym ogrodem owocowym; oprócz tego znajduje się wielki staw rybny, studnia koło kuchni i basen dla drobiu w podwórzu. Pięć pięknych koni, para wołów, dwie krowy dojne, trzy jałówki, dwie dwuletnie, jedna roczna. Dorożka na resorach, dwa kute wozy gospodarcze, dwoje sanek itp.

Cały obszar otoczony jest plecionym płotem; w pobliżu folwarku leży duże pastwisko; wszystko jest na sprzedaż z wolnej ręki.

Bliższej wiadomości udzieli właściciel 3580 1—3

Franciszek Kulicki,

w Łanczynie.

BUKIETY balowe świeże

najgustowniej wiązane

Bukieciki kotyljonowe świeże i zasuszane.

Ordery do kotyljonu w wielkim wyborze,

po miernych cenach poleca 3430 14—0

Główny Skład Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.

Bukiety świeże wysyła pocztą za **nadesłaniem gotówki** w najodleglejsze strony tak opakowane, że takowe w drodze nic nie ucierpią.

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE (CANABIS INDICA)

PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium*. [illegible] we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własność skuteczne działania przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

ORDERY KOTYLIONOWE

w wielkim wyborze

najnowsze, najgustowniejsze i najtaniej

w handlu

ST. WAYDOWICZA

we Lwowie ulica Halicka l. 7. 3345 13—0

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

we **Lwowie**, ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia

1. Marca 1875 r.

wydaje następujące

ASYGNACJE KASOWE

5% z 8 dniowem wypowiedzeniem

6% „ 30 „ „

6½% „ 90 „ „

zaś wszystkie w obiegu będące **7% Asygnaty kasowe** oprocentowuje się po 7% tylko od dnia

1. Czerwca 1875 r.

a od tego terminu **po 6½%** z 90 dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 26. Lutego 1875 r.

Dyrekcja.

3?01 3—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.